

W tym roku odnowienie legnickiego dworca kolejowego

Jakie macie plany na rok bieżący? — pytał naczelnika Oddziału Drogowego PKP w Legnicy, p. Feliksa Orzechowskiego. — Doprowadzimy do porządku nasz dworzec główny. Budynki od zewnątrz otrzymają nowe elewacje, a ściany wewnętrzne dworca zostaną pomalowane według nowoczesnych projektów plastycznych.

A co zrobicie dla swoich pracowników? — Wyremontujemy dwa nieczynne budynki, w których znajduje mieszkania 18 rodzin naszych pracowników. Natomiast przy ul. Koskowskiej wyremontujemy dwurodzinny domek.

(emil) Fot. J. Datz

Uporządkowanie rzecznienowa, lecz stale aktualna

W roku bieżącym w znacznie szerszej niż dotychczas skali będą kontynuowane prace przy porządkowaniu Legnicy.

Obok troski o utrzymanie czystości na ulicach, placach i podwórkach budynków jednym z zasadniczych zadań jest porządkowanie budynków, a więc naszych mieszkań, balkonów, klatek schodowych, piwnic i strychów.

W niedawno ogłoszonym apelu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej do mieszkańców Legnicy jest powiedziane, że tym zespołom lokatorskim, które zadeklarują gotowość odmalowania klatki schodowej w swoim budynku dostarczony zostanie bezpłatnie materiał w postaci gipsu, kredy, farby klejowej i farby olejnej na lamperie.

Pracach zadeklarowały zespoły lokatorskie domów przy ulicach: Drukarskiej 7, Traugutta 16, Świerczewskiego 52, 58 i 60, Ogrodowej 5, 7, 9. Przypominamy zatem, że wystarczy zgłosić gotowość odmalowania klatki schodowej w czynnie społecznym właściwej administracji domów, a po dokonaniu pomiarów i obliczeniu ilości potrzebnego materiału zostanie on dostarczony przez MZBM na miejscu.

Ostatnio Prezydium MRN poszerzyło zakres robót przy porządkowaniu budynków również na malowanie okien i drzwi. Na wniosek zespołu lokatorów danego budynku bezpłatnie przydzielony zostanie im materiał potrzebny do odmalowania farbą olejną ram okiennych (pojedynczych) od zewnątrz i od wewnątrz, a także bramy wejściowej oraz drzwi zewnętrznych od strony klatki schodowej.

Prezydium MRN dysponuje również pewną ilością drzewa porobiorczego, które w powodzeniu może być użyte do naprawy uszkodzonych parkanów, drzwi itp. Chętnych kierujemy do Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN, który na podstawie opinii ADM materiał bezpłatnie rozdziela.

Wprawdzie dokonaliśmy poważnego kroku naprzód w ukwiecaniu okien i balkonów, ale jest jeszcze wielu mieszkańców, którzy by chętnie to zrobili gdyby łatwiej można było gdzieś dostać niezbędny materiał.

W tym roku Zarząd Zieleni Miejskiej dysponuje odpowiednią ilością skrzynek, ziemi inspekcyjnej oraz materiału kwiatowego, które można w tym przedsięwzięciu niedrogo zakupić.

Spodziewamy się, że z nadejściem wiosny mieszkańcy Legnicy gromadnie zabiorą się do uporządkowania i ukwiecania ogródków przydomowych.

Podobnie jak w roku ubiegłym chcemy zakładać dalsze ogródki zabaw dziecięcych, a tym komitetem obywatelskim i grupom mieszkańców, które zadeklarują swój udział w tym czynnie społecznym Prezydium MRN zapewni pomoc materiałową.

Rada Narodowa w ramach swoich dość ograniczonych zasobów możliwości budżetowych, również chce w tym roku uzyskać postęp w porządkowaniu i upiększeniu Legnicy.

Nowe estetyczne elewacje otrzymają budynki przy ul. Dworcowej i Wrocławskiej (w dwóch ciągach: między ulicami Lenina i Rosenbergów oraz między wyłotami Kazimierza Wielkiego i Polnej). Nowe elewacje otrzymają wszystkie odbudowane budynki, a także niektóre domy poddane kapitalnemu remontowi. W sumie około 80 budynków otrzyma nowe elewacje.

(Dokończenie na str. 2)

Smutny bilans pewnej wypłaty

Dni bywają różne. Związczą w duży miesiąc. Bývają dni i noce, w których zarówno interwencyjne Pogotowie Milicyjne, jak i Pogotowie Ratunkowe mają pełne ręce roboty.

To dni wypłat w niektórych legnickich zakładach pracy. Dni, w których pijacy, tak potrzebne ich rodzinom pieniądze — topią w wodce, aby potem w „pijanym widzie” zakłócać spokój na ulicach miasta.

Dzień wypłaty 15 marca był pod tym względem rekordowy. Wystarczy wspomnieć, że Pogotowie Milicyjne interweniowało 8 razy w wypadkach awantur pijackich. Pogotowie Ratunkowe wyjechało 6 razy.

W komisariacie zatrzymano w tym dniu 11 osób za zakłócenie spokoju oraz wszczynanie bójek w stanie nietrzeźwym. Oto niektórzy bohaterowie dnia: Janina Zajac, Julian Polański, który wraz z kolegami po kieliszku bił na ulicy swoją żonę, Mieczysław Kryma, Ryszard Lange...

Od wczesnych godzin popołudniowych do godz. 24 trwały pijackie awantury i bójki zwłaszcza w rejonie ulic Lenina, Młynarskiej i Obrońców Stalingradu. Zderzyła się taka sytuacja, że banda pijaków usiłowała przewrócić karetkę pogotowia jadącą do

chorego. Szofer karetki zmuszony był włączyć alarmową syrenę i dopiero interwencja organów MO położyła kres usiłowanom pijaków.

Tych kilka cyfr i przytoczonych faktów to smutny bilans jednego dnia w Legnicy, dnia wypłaty.

Bilans, który powinien być sygnałem ostrzegawczym dla władz miejskich i całego społeczeństwa.

Z prac komisji MRN

Z braku nadzoru stracono 200 tys. zł.

Komisja Zdrowia, Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy przy rozpatrywaniu wykonania budżetu i planu gospodarczego resortu zdrowia za rok 1959 stwierdziła poważne uchybienia na odcinku oszczędności i zgodnego z obowiązującymi przepisami gospodarowania środkami pieniężnymi.

W Przychodni Obwodowej wbrew obowiązującemu ustawodawstwu wypłacono 8.500 zł za niewykrywane urlopy za rok 1959, 16.000 złotych wypłacono lekarzom za fikcyjne zastępstwa, które wykonywane były w ramach normalnych godzin zatrudnienia.

O nieliczeniu się z gospodarnością pieniędzmi państwowymi świadczy fakt, że w wyniku braku kontroli w magazynie Przychodni Obwodowej i w majątku trwałym niedobór wynosi 65.000 złotych. Niedobór ten powstał na skutek nieprzeprowadzania tar-

minowych rozliczeń i remanentów kontrolnych.

Drugim wypadkiem świadczącym o nieliczeniu się z groszem społecznym jest pogodzenie się z kradzieżą 7.845 zł przez głównego księgowego, wobec którego nie wystąpiono z powództwem cywilnym o zasądzenie zwrotu ukradzionych pieniędzy.

Dość niebezpiecznym zjawiskiem jest niedostrzeżenie tych nieprawidłowości przez Wydział Zdrowia. Co gorsze — Wydział Zdrowia nie dopiłnował płatności w roku 1959 przez Przychodnię Obwodową należności w wysokości 80

tys. zł na składki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, skutkiem czego należność ta opłacona musi być w roku 1960 z bieżących środków, co w konsekwencji powoduje konieczność ograniczenia zadań służby zdrowia w tym roku.

Nic dziwnego, że taka gospodarka spotkała się z ostrą krytyką i surową oceną Komisji MRN, która zobowiązała Wydział Zdrowia do skierowania sprawy winnych zaniedbań do prokuratury.

Ha-Wa

Chrońmy przyrodę

APEL DO MIESZKAŃCÓW LEGNICY szczególnie do młodzieży szkolnej o zaopiekowanie się zielenią i pielęgnacją w naszym mieście.

Im więcej zieleni w mieście — tym ono zdrowsze i piękniejsze. Otczmy troskliwą opieką nasze parki, zieleńce i kwiatniki.

Nie lam, nie wycinaj, nie kałecz drzew i krzewów, nie zasmiecaj i nie niszczyć urządzeń zieleni jak tabliczek, koszy na odpadki, lawek, ogrodzeń itp.

Nie „uwieczniaj” na korze żywych drzew i lawkach swoich uczuć „sercowych” w formie inicjałów itp. znaków, będących jedynie dowodem Twojej niskiej kultury.

Obłamywanie i kałeczenie drzew i krzewów oszpeca wygląd naszych zieleńców, a z drugiej strony powoduje schorzenia drzew, a w następstwie częste ich obumarcie.

Nie zrywaj kwiatów z kwiatników, nie oblamuj kwitnących krzewów — niech one radują wszystkich.

Wykorzystujmy każdy skrawek ziemi i sadźmy rośliny, a przede wszystkim uporządkujmy ogródki przydomowe, bowiem stan ogródka świadczy o nas.

Upiększajmy domostwa nasze w skrzynki i doniczki z kwiatami. Pomyśl, czy w życiu swym zasadziłeś choćby jedno drzewko, a jaki ogrom zasadziła ich ludzkość dla pożytku wszystkich. Jeśli nie zasadziłeś ani jednego drzewka — to przynajmniej szanuj pracę i koszt innych.

Rosnącej młodzieży trzeba rosących drzew.

Propagujmy wśród swego otoczenia ideę ochrony przyrody w całym tego słowa znaczeniu.

O to pros!

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

Mordercy Chrzazanowskiego przed sądem

W dniach 23 i 24 bm. przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu toczył się proces przeciwko Edwardowi Adamczykowi i Władysławowi Buszczakowi oskarżonym o zamordowanie w dniu 7 kwietnia 1959 roku w Malomcach k. Lubina legnickiego taksówkarza, Adama Chrzazanowskiego.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie 26 bm. Prokurator żądał dla oskarżonych kary śmierci.

Do przewodu sądowego i wyroku na oskarżonych powrócimy w następnym numerze. (aw.)

Uwaga legniczanie

Nowy konkurs!

W celu dalszego podnoszenia wyglądu estetycznego naszego miasta Zarząd Zieleni Miejskiej z inicjatywą Prezydium MRN organizuje konkurs na najładniejsze ukwiecenie domów mieszkalnych: (balkonów, parapetów okiennych) oraz ogródków przydomowych.

Dla wszystkich mieszkańców biorących udział w konkursie czeka wiele cennych nagród. Za najlepiej ukwiecony balkon lub komplet frontowych parapetów okiennych przewidziane są następujące nagrody: I — 750 zł, II — 400 zł, III — 200 zł.

Za najlepiej utrzymany ogródek przydomowy otrzymać można jedną z następujących nagród pieniężnych: I — 500 zł, II — 300 złotych, III — 200 zł.

Ponadto przewidziano ponad 20 nagród pocieszenia.

Wszyscy mieszkańcy Legnicy, pragnący wziąć udział w konkursie, proszeni są o zgłoszenie się w Zarządzie Zieleni Miejskiej w Parku Miejskim, tel. 793 do 1 maja 1960 r. Dla biorących udział w konkursie przewidziane są pewne ulgi przy nabywaniu sadzonek kwiatów. (b)

Aktyw ZP LK nawiązuje kontakt z kobietami wiejskimi

W dniu 13 marca br. w świetlicy Gromadzkiej Rady Narodowej w Kunicach odbyło się spotkanie aktywów Ligi Kobiet z Legnicy z przedstawicielkami 8 Kół Gospodyń Wiejskich z terenu naszego powiatu.

Spotkanie zainicjowała Przewodnicząca KGW w Kunicach Eugenia Szuszkiewicz. W imieniu Zarządu Pow. Ligi Kobiet przemawiała Maria Hulajew. W spotkaniu wzięły także udział Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Jan Wiczorek, który w bardzo serdecznych słowach życzył kobietom wiejskim zyczenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Spotkanie zostało uświetnione występem miejscowego chóru pod dyrekcją Franciszka Huka, gospodarza zamieszkałego w Szczytnikach Małych. Wszyscy zebrani oczarowani byli śpiewem tego amatorskiego zespołu składającego się z 25 osób — kobiet członkiń KGW, ich mężów i braci. Ten chórally zespół może być prawdziwym przykładem krzewienia kultury na terenie wsi.

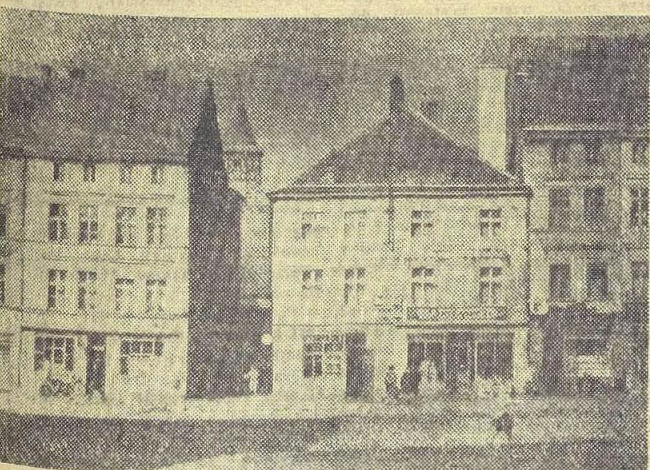
Kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich przyjmowały gości bardzo serdecznie, częstując ich tortami i ciastami własnego wypieku, których jakości nie powstydziliby się dyplomowani cukiernicy. Należy nadmienić, że umiejętność wypieków ciast zdobyły członkinie KGW na kursie racjonalnego gotowania i pieczenia, który odbył się w ubiegłym roku. Pokazano również gościom wyniki prac z kursu kroju i szycia w postaci wielu ślicznych i naprawde gustownie uszytych sukienek.

Spotkanie to zbliżyło bardzo kobiety wsi i miasta oraz zapoczątkowało przyszłą ich współpracę. Zarząd Pow. Ligi Kobiet w Legnicy pragnie w miesiącu kwietniu br. zaprosić przedstawicielki KGW oraz zespół chórally z Kunic, aby zapoznać z ich wynami pracy szersze grono kobiet naszego miasta.

M. Rączkova

Fragment chojnowskiego Rynku w pierwszych promieniach wiosennego słońca. W głębi zabytkowa wieża tkacka.

Fot. R. Nader



Chłopi na ostatnim miejscu

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Złotoryi, stwierdzono, że w ubiegłym roku powiat wykonał plan zbiórki zaległej w 85 proc. Robotnicy spisali się bardzo ładnie, dając 200 tysięcy złotych ponad plan.

Gorzej jest na wsi. Chłopi zgaleją 800 tys. złotych, we wsi Gro-

ble np. mieszkańcy domagają się, aby uruchomić tam jak najprędzej szkołę, a sami ocigają się z wpłatami na SFBS.

Na posiedzeniu ustalono, że należy przyspieszyć położenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszej szkoły Tysiąclecia. Stanie ona przy ul. Wojska Polskiego w Złotoryi.

(lemil)

Kółka rolnicze rozszerzają swoją działalność

Utworzenie (FRR) Funduszu Rozwoju Rolnictwa i nadanie kółkom rolniczym nowych uprawnień przyczyniło się do większego zrozumienia wśród chłopów, że istotne zadania wsi i rolnictwa należy powiązać z zbiorowym wysiłkiem.

Ożywienie i zainteresowanie całokształtem warunków produkcyjnych wsi wytworzyło korzystny klimat dla szerokiego wprowadzenia postępu technicznego do rolnictwa. Na ogólną ilość 40 KR 6 już zakupiło traktory wraz z zestawami maszyn. W roku 1960 kółka otrzymała 45 ciągników, a do 1965 r. ponad 300 tak, że i ciągnik będzie pracował na niepełnych 100 ha.

Ważnym zagadnieniem dla wielu KR jest wspólne zagospodarowanie Państwowego Funduszu Ziemi, bowiem w powiecie istnieje ponad 5 tys. ha wolnej ziemi. Kółka Rolnicze w Bieniowicach i Taczalinie już w tej chwili przystąpiły do wspólnego zagospodarowania łąk i pastwisk, a gospodarze z Lisowic, Biermatek i Wilczyc podjęli uchwałę o wydzierżawienie ponad 80 ha gruntów ornych. Od grudnia ub. r. w KR i we wsiach niezorganizowanych są prowadzone gospodarcze rozmowy i zebrań na których aktywnie uczestniczą mieszkańcy wsi. W Złotoryi i wsiach okolicznych, Związek Kółek Rolniczych omawia między innymi sprawy racjonalnej struktury zasiewów, gospodarki nasiennej, odnowienia sadów, ochrony roślin, melioracji gruntów, zagospodarowania PEZ, rozwoju hodowli i zabezpieczenia bazy paszowej.

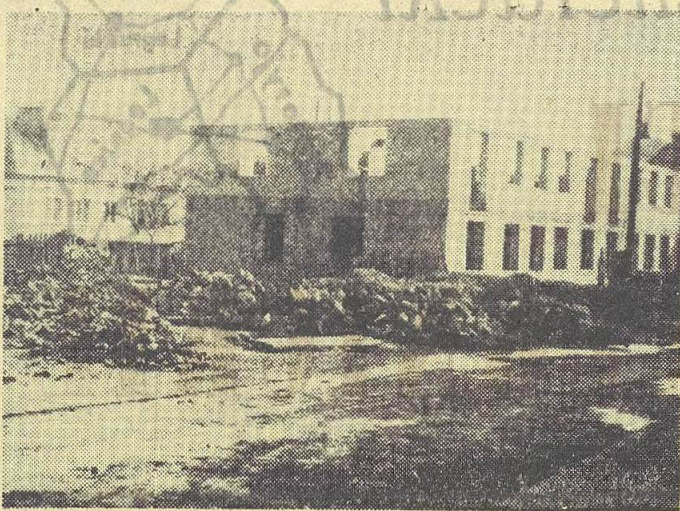
Na wieś wyjechali przede wszystkim fachowcy rolnicy. Wiele kółek rolniczych na podstawie dokonanych analiz opracowało konkretne plany dla swoich wsi, uwzględniając wszelkiego rodzaju niedociągnięcia. Można stwierdzić, że na przeanalizowanych 3 tys. gospodarstw chłopskich 800 rolników gospodaruje dobrze, 1200 słabo, pozostali uzyskują bardzo słabe wyniki produkcyjne jak na posiadane możliwości.

Mimo poważnych osiągnięć uzyskanych w 1959 r. na odcinku organizacji produkcji rolnej i rozwoju kółek rolniczych, Kółko Gospodyń Wiejskich i Zespołów Przystosowania Rolniczego, nie możemy zadowolić się dotychczasowymi osiągnięciami organizacyjnymi kółek rolniczych. W 60 wsiach brak jest społeczno-gospodarczej organizacji chłopskiej, oznacza to, że nie zostały one jeszcze wciągnięte w nurt dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych.

W wielu z tych wsi istnieje potrzeba powstania organizacji, która winna dopomóc rolnikom w rozwiązaniu spraw społeczno-produkcyjnych. Dlatego też aktywnie wyjeżdżający na wieś winien po gospodarsku prowadzić rozmowy z rolnikami wskazując słuszność polityki partii i rządu.

W ostatnim okresie bardzo dużo mówi się u nas na temat mechanizacji wsi. Na pewno jest to jedno z najważniejszych zagadnień. Ma ona ułatwić osiągnięcie właściwego celu jakim jest podniesienie wydajności i osiągnięcie wyższych plonów, ale nie możemy zapomnieć o melioracji, kontrakcji upraw przemysłowych, nasiennictwie, zagospodarowaniu Państwowego Funduszu Ziemi, szkoleniu rolniczym, czytelnictwie prasy fachowej itp.

Zdzisław Wałek



Jeszcze nie zdolano wywieźć gruzu z rozebranego budynku, a już obok powstają nowe domy. Cóż, Złotoryja wciąż się rozbudowuje. Nasze zdjęcie przedstawia budowę nowych obiektów przy ul. Bohaterów Getta.

Fot. Lesław Miller

Nowe przedsiębiorstwo terenowe

Budżet Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi zasilano własne przedsiębiorstwo terenowe, istniejące od 3 lat. Jego nazwa brzmi „Złotoryjskie Wielobranżowe Zakłady Przemysłu Terenowego”. Przedsiębiorstwo podlegały fabryka ozdób choinkowych i drukarnia w Złotoryi oraz winiarnia w Chojnowie; ostatnio należała tu także winiarska słodownia. Z tym „zasilaniem” budżetu bywało różnie. Raz przedsiębiorstwo przynosiło zyski, a kiedy indziej trzeba było wyrównywać straty.

Jak wiadomo, Zjednoczenie Przemysłu Terenowego przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej uległo rozbranzowaniu. Powstały obecnie dwa zjednoczenia: spo-

żywcze i produkcji przemysłowej. Podobne rozbranzowanie nastąpiło w Złotoryi. Specjalną uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej powołano Złotoryjskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego z siedzibą w Chojnowie. Obejmą one administrację nad następującymi zakładami: winiarnią i browarem w Chojnowie, słodownią i browarem w Chojnowie, słodownią w Złotoryi i przetwórnią owocowo-warzywną w Godnowie mi. fabryka ozdób choinkowych i drukarnia w Złotoryi zostanie przekazana przedsiębiorstwu terenowemu w Legnicy.

(lemil)

O GS Zagrodno po raz wtóry

Nie mieliśmy jeszcze okazji, aby o GS w Zagrodnie napisać coś pozytywnego. Co gorsza, zarząd GS nie zamierza w ogóle reagować na krytykę, a na nasze interwencje odpowiada wykrętnie, w myśl zasady — „ratuj się kto może”.

Tymczasem sklepowi są „panami” powierzonych im kramów i otwierają je tylko wtedy, kiedy przyjdzie im na to ochota.

Poza tym zaopatrzenie jest tu fatalne. GS nie ma ludzi z „żyłką handlową”, którzy potrafiliby sprowadzać na czas potrzebny towar. Kiedy we wsi przez kilka dni nie było światła z powodu

awarii, sklep oferował mieszkańcom... świeżicki choinkowe. Może PZGS w Złotoryi uzdrowi działalność podległej sobie placówki?

(lemil)

Przerazające cyfry

Blisko 200 kierowców pojazdów mechanicznych, zarówno zawodowych, jak i amatorów — zebrali się w Złotoryjskim Powiatowym Domu Kultury na wielkie naradzie w sprawie zapobiegania wypadkom. Poza kierowcami na naradzie przybył prokurator powiatowy, mgr Bogdan Maciejewski, zastępca komendanta powiatowego MO, por. Witold Lukomski i kierownik wydziału komunikacji Powiatowej Rady Narodowej, Marian Dorada.

Omówiono stan bezpieczeństwa na drogach oraz najnowszą ustawę antyalkoholowa, ze szczególnym uwzględnieniem działu dotyczącego kierowców. Zwrócono też uwagę na kulturalne zachowanie się prowadzących pojazdy.

Liczba wypadków w powiecie Złotoryjskim w zastraszający sposób wzrasta. Por. Lukomski zilustrował je cyframi. Np. w 1958 r. zanotowano 52 wypadki. W roku ubiegłym było ich już 75 (w tym 6 śmiertelnych, 43 rannych i kilkanaście uszkodzonych wozów). Rok bieżący notuje dalszy wzrost niebezpieczeństwa na drogach.

Kierowcy na naradzie podkreślili, że dolożą wszelkich starań, aby zlikwidować te przerazające cyfry.

(L. M.)

Łowiectwo to nie tylko fuzja

Komisja łowiecka Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi przeprowadziła ostatnio kontrolę w 10 obwodach myśliwskich na terenie powiatu. Stwierdzono iż najlepiej przygotowany jest obwód w Pielgrzymce. Dla kuropatu przygotowano zboże, a dla zajęcy siano itp.

Gorzej wypadł obwód w Probošczowie, gdzie gospodaruje kółko łowieckie z Jeleniej Góry. Zupełnie nie zadowolono się tu o zwie rzynę. A przecież łowiectwo to nie tylko polowanie. Trzeba zwie rzęta naprzód wyhodować.

(L. M.)

Smierć grasowała na szosach powiatu lubińskiego

W ubiegłym roku na szosach powiatu lubińskiego zanotowano 7 śmiertelnych wypadków drogowych. Jaka była ich główna przyczyna? — pytamy komendanta Inspektoratu Ruchu Drogowego

przy KP MO w Legnicy — ppor. Ryszarda Kołotko.

— Głównym ich „sprawcą” — mówi nasz rozmówca — była wódka, nadmierna szybkość jazdy, słaba znajomość przepisów drogowych. Dodam również, że największe wypadki drogowych w powiecie lubińskim spowodowali motocykliści. Dlatego, sądzę, należałoby zastrzyć wymagania na kursach motocyklistów.

— A jak walczycie z wykroczeniami drogowymi?

— Wiele kierowców, woźniców, rowerzystów i przechodniów — karzemy mandatami. Wiele spraw kierujemy do kolegium karno-administracyjnego. W wyjątkowo rażąco szkodliwych wypadkach zabieramy pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, odrywamy z talonów odcinki kontrolne.

(ren)

Notował: (ren)

Budowa kopalni „Lubin” zatwierdzona

Jak się dowiadujemy, w tych dniach została zatwierdzona budowa pierwszej kopalni miedzi w powiecie lubińskim. Przyszła kopalnia będzie nosiła nazwę „LUBIN”. Przewiduje się, że w eksploatacji przyniesie ona około 2 mln ton rudy rocznie.

(ren)

Co z lubińskim kąpieliskiem

Kiedy w 1958 roku kilku robotników przystąpiło do remontowania lubińskiego basenu kąpielowego, nikt nie przypuszczał, że prace te potrwać tak długo. Toteż dzisiaj, w Lubinie, trzeba szukać ze świecą ludzi, którzy uwierzyliby w któryś tam z kolei termin oddania kąpieliska. W tej sprawie zwróciliśmy się do gospodarza miasta — Zygmunta Kruka.

— Nie zamierzamy — mówi nasz

rozmówca — wprowadzać nikogo w błąd — kąpielisko otworzymy już 22 lipca br. Ten termin jest ostateczny.

Oby!

(ren)

Nowe szkoły w powiecie lubińskim

Do 1965 roku powiat lubiński wzbogaci się o trzy nowe szkoły. Wybuduje się je: w Lubinie, Chocianowie i Rynarcech.

W 5-letnie planuje się także rozbudowę istniejących już szkół. Między innymi w Chocianowie, Krzeczynie Wielkim, Żelaznym Moście i Szklarach Górnych.

Dzięki tym inwestycjom powiat lubiński wzbogaci się o 54 nowe izby lekcyjne.

(ren)

Co słychać o złotoryjskim jeziorze

Ponieważ od dawna nie pisaliśmy o budowie złotoryjskiego jeziora, czytelników na pewno zainteresuje, jak daleko posunęte są prace przygotowawcze. Początkowo były trudności z zebraniem zadeklarowanych sum. Ale zostały one przełamane i na koncie budowy znajduje się już około 2 milionów zł, tj. tyle, ile będzie kosztowała budowa jeziora wraz z wszelkimi urządzeniami (powiat Bolesławiec). Natomiast

Jeśli dokumentacja zostanie w porę wykonana, już w kwietniu br. przystąpi się do prac. Samo jezioro zostanie wybudowane w tym roku, ale na urządzenia trzeba będzie czekać nieco dłużej.

(lemil)

Nowiny z Lubina

Do 1965 roku wybuduje się w Lubinie 6 tys. nowych izb mieszkalnych. Ponadto wiele izb uzyska się w tym okresie z remontów — tak bieżących, jak również kapitalnych.

W Lubinie rozpoczęto budowę osiedla robotniczego dla przyszłych pracowników kopalni miedzi, obejmującego około 800 izb mieszkalnych.

Według prognozy demograficznej w 1965 roku ludność Lubina zwiększy się dwukrotnie w porównaniu do obecnego stanu i osiągnie około 12 tys. mieszkańców. Przewiduje się także, iż w tym samym czasie powiat lubiński będzie liczył około 43 tys. mieszkańców.

Dnia 26 lutego br. o godzinie 7.45 autobus dodatkowy dla dzieci szkolnych odjeżdżający z lotniska nie zatrzymał się na przystanku przy ul. Świerczewskiego — Staszica i Świerczewskiego — Góralska pomimo, że w autobusie nie było więcej niż 10—15 pasażerów.

Skutkiem samowoli kierowcy — dzieci jak i dorośli nie mogli być zabrani przez następnego autobusu linii „B” co spotkało się z ostrą i uzasadnioną krytyką pasażerów. W związku z tym, że w tej sprawie zainteresowany został jeden z naszych współpracowników prosimy dyrekcję o wyjaśnienie przyczyn takiego postępowania kierowcy w celu umożliwienia nam poinformowania o tym uszkodzonych pasażerów, którzy z winy MPK spóźnili się do pracy.

W. W.

Uporządkowanie rzeczniczenowa

(Ciąg dalszy ze str 1)

Miasto otrzyma 315 nowych punktów świetlnych w tym 180 jarzeniowych i 135 żarowych. Między innymi oświetlona zostanie ulica Gen. Świerczewskiego przy udziale czynu społecznego Szkoły Oficerskiej KBW.

Powstanie jedenaście nowych ekwerów przy poważnym wkładzie załóg zakładów pracy. Swój udział w realizacji tego czynu zadeklarowały już żałogi; Fabryki Przewodów Nawojowych, MZBM, MPGK, Przedsiębiorstwa Wodociągów, Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego i wiele innych. Na dalsze deklaracje czekamy.

Poważne środki pieniężne przeznaczone są na naprawę i uzupełnienie uszkodzonych ogrodzeń metalowych, na rozbiorke i uprzątnięcie reszty gruzów. Po stopowaniu będzie naprzód naprawa chodników i nawierzchni ulic.

Musimy zrobić wszystko, aby miasto nasze było schludniejsze i piękniejsze niż dotychczas, by przybrało estetyczny wygląd. A to zależy tylko od naszego wspólnego, zespolonego wysiłku.

I. Pressler

Nowoczesne formy handlu sięgają na wieś

Bardzo bogate są tegoroczne plany legnickiego PZGS. Szczególną uwagę zwróci się oczywiście na Prochowice. Zbudowana tu zostanie duża masarnia, adaptuje się budynek na magazyn i modernizuje kilka sklepów.

W planie 5-letnim przewiduje się, że na terenie każdej GS będzie istniał co najmniej jeden sklep samoobsługowy i preselekcyjny.

(lemil)

Nosił wilk razy kilka...

O tym, że pokątny handel różnymi towarami nielegalnie nabytymi coraz mniej dziś popłaca, przekonała się ostatnio Eugenia Tomaszewska, zam. w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej.

Przed kilkoma dniami Prokurator Powiatowy w stosunku do Tomaszewskiej zastosował sankcje tymczasowego aresztu za uprawianie spekulacji towarami nabywanymi nielegalnie od obywateli radzieckich.

Dochođenje prowadzi II Komisarjat MO.

(wig)

Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Geologiczne

SUROWCÓW HUTNICZYCH w Legnicy, ul. Roosevelta 1

ZAWIADAMIA

że wykonuje bez ograniczeń wszelkie prace z zakresu robót geologiczno-inżynierskich oraz hydrogeologicznych, a w szczególności:

- 1) wiercenia geologiczno-inżynierskie (fundamentowe),
- 2) wiercenia hydrogeologiczne (studzienne),
- 3) dokumentacje projektowo-kosztorysowe,
- 4) dokumentacje geologiczno-inżynierskie (fundamentowe) dla budynków mieszkalnych i budowli przemysłowych,
- 5) dokumentacje hydrogeologiczne.

Gwarantujemy wysoki poziom wykonania zleceń i dotrzymanie terminów umownych.

Zlecenia na roboty prosimy kierować na wyżej podany adres do Działu Planowania, tel. 25-01 i 22-64, wewn. 12.

R-50

Komunikat WKR

Wojskowa Komenda Rejonowa Legnica rozpoczęła nabór kandydatów do oficerskich szkół zawodowych. Czas trwania nauki we wszystkich szkołach wynosi 3 lata. O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci którzy:

- a) są stanu wolnego,
- b) nie przekroczyli 24 lat życia,
- c) kandydaci ubiegający się o przyjęcie do oficerskich szkół lotniczych — 23 lat życia,
- d) posiadają odpowiednią zdolność fizyczną i psychiczną do służby wojskowej (kategoria „A”),
- e) posiadają odpowiednie kwalifikacje polityczno-moralne,
- f) posiadają wykształcenie w zakresie szkoły ogólnokształcącej albo innej szkoły uprawniającej do studiów w szkołach wyższych.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela bliższych informacji w tej sprawie Wojskowa Komenda Rejonowa Legnica ul. Mickiewicza Nr 2.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje kolegium w składzie: Michał Domagała, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matyszczak, Ignacy Prossier, Wacław Topoliński, Alojzy Tactawek (sekretarz red.). Wacław Wacław.

REDAKCJA: Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 496.

WYDAWCA: Przedsiębiorstwo MDR Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 404.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przysyłki sekretariat wydawniczy (pokoje nr 3, Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się.

Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawniczy. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.

Nakład 9.000 egz.

H-14

ANDRZEJ szedł do domu długim, pewnym krokiem. Był zadowolony. Skończył dziś całą dokumentację techniczną na nowy gatunek warzywnych konserw.

— Chyba dostaniemy nremię — cieszył się w myślach. Kiedy znalazł się przed drzwiami swego mieszkania, nawet głos dzwonka wydał mu się jakiś radosny. Drzwi się otworzyły i na szybie rzuciły mu się roześmiane dzieci. — „Dzień dobry, tatusiu!“

— Dzień dobry, dzień dobry — ścisnął ich drobne figurki z oczyma pełnymi słońca. Ucałował żonę i mówił wesoło, myjąc ręce.

— Czy przedk bedzie obiad? Jestem głodny, jak wilk. Jaka dziś zupa?

— Rosół z makaronem — odparła Maria niepewnym głosem. — A dzieciaki jak się sprawowały?

— Dobrze — odrzekła krótko i pomyślała: Jest w świetnym humorze. Tym lepiej dla mnie.

— Zjemy obiad i pójdziemy zaraz do miasta, dobrze? Kupię sobie sweter kamizelkowy, z zamkiem błyskawicznym...

Powieki Marii zatrzepotały niespokojnie.

— Powiem mu teraz. Im prędzej tym lepiej.

— ...dawno marzyłem o takim swetrze — nie dawał jej dojść do słowa. — Ale te francuskie w sklepach prywatnych są stanowczo za drogie. Pomysł — tysiąc złotych za taki sweterek!

— Ale się rozgadał, jak nigdy — myślała Maria.

— ...Na szczęście w sklepach MHD pojawiły się takie same swetry z naszych fabryk. Wcale nie są brzydsze, a kosztują o połowę taniej — czterysta siedemdziesiąt złotych.

Wyurli tarannie ręce i zasiadł do stołu. Snakowity zapach rozchodził się w powietrzu, laskocząc wyłódniałe podniebienie.

— Smaczno! — Andrzej zanurzył łyżkę w rosole.

Maria podała drugie danie. Andrzej przyjrzał się jej uważnie.

Maria z zakłopotaną miną zbierała talerze ze stołu. Niechcący potrąciła szklankę z nie dopita herbata. Klanka potoczyła się po stole, a potem z brzękiem rozbijała się na podłodze.

— Co to się dzieje, Marysiu? W zeszłym tygodniu talerz, dzisiaj szklanka... Jak tak dalej pójdzie

stawilem sobie ty! — no weter. Już tak dawno chciałem go mieć. Pieniądzy musi ci wystarczyć do pierwszego...

— I wystarczyłoby, ale...

— Ale co?

— Latwo ci tak mówić! A ja nie wiem, co się stało z pierśdźmi — wyrecy owała jednym tchem. — Nie ma mojej portmonetki. Przeszukałam całe mieszkanie. Nigdzie jej nie ma!

— Zrobiłaś pierśdź ze?! — zerwał się z krzesła. — Teraz ja mam ci dać na życie?! A mój sweter?! Sprzed oczu Andrzeja, jak na skrzydłach ulatywał śliczny, wianiany pulover, coraz dalsze... Masz tu pieniądze i daj mi świetny spokój — zasiedł w łóżko.

— Nie! ze złością do kieszeni. Wyciągnął portmonetkę i... oczy mu się zakręciły ze zdumienia. W ręku trzymał portmonetkę... żony.

— Jak się u mnie znalazła? — głos jego brzmiał niepewnie.

— Musiałeś ją zabrać wczoraj ze stołu przez omyłkę, myśląc, że to twoja — rzekła radośnie uśmiechnięta Maria.

Andrzej stał w środku pokoju i nerwowo przeszukiwał kieszenie. Wokoło jego głowy latała uparcie duża, czarna mucha.

— Nie mam swojej portmonetki — rzekł cicho i przygryzł wargę. Na ustach Marii zastygł uśmiech.

W pokoju rozlegało się mjarowe syknięcie zegarka. Dzieci z zainteresowaniem oglądały „Przygody Koziołka Matołka”. Brzęczenie muchy wydało się naraż głośnie, jak warkot samolotu.

Tomasz Kiryłłow

Tomasz Kiryłłow

PORTMONETKA

— Coś taka niemrawa dzisiaj?

— Głowa mnie trochę boli — odparła, a w duchu pomyślała: Najlepiej dzie jak mu powiem po obiedzie.

Z głośnika na rynku dolatywał przez otwarte okno głos Sławy Przybylskiej.

— Dziekuje. Dobry był obiad — Andrzej zapalił papierosa, zaciągnął się i zaczął przeglądać gazetę.

zejdziemy na dziady — żartował Andrzej.

— Przepraszam bardzo! — Maria była wyraźnie zdenerwowana.

— Andrzeju... — urwała nagle.

— Co się stało?

— Muszę iść jutro na zakupy, a nie mam pieniędzy.

— Jak to nie masz pieniędzy?! Przecież dałem ci całą pensję. Zo-



Fot. J. Datz

STANISŁAW PORĘBA

WIOSNA

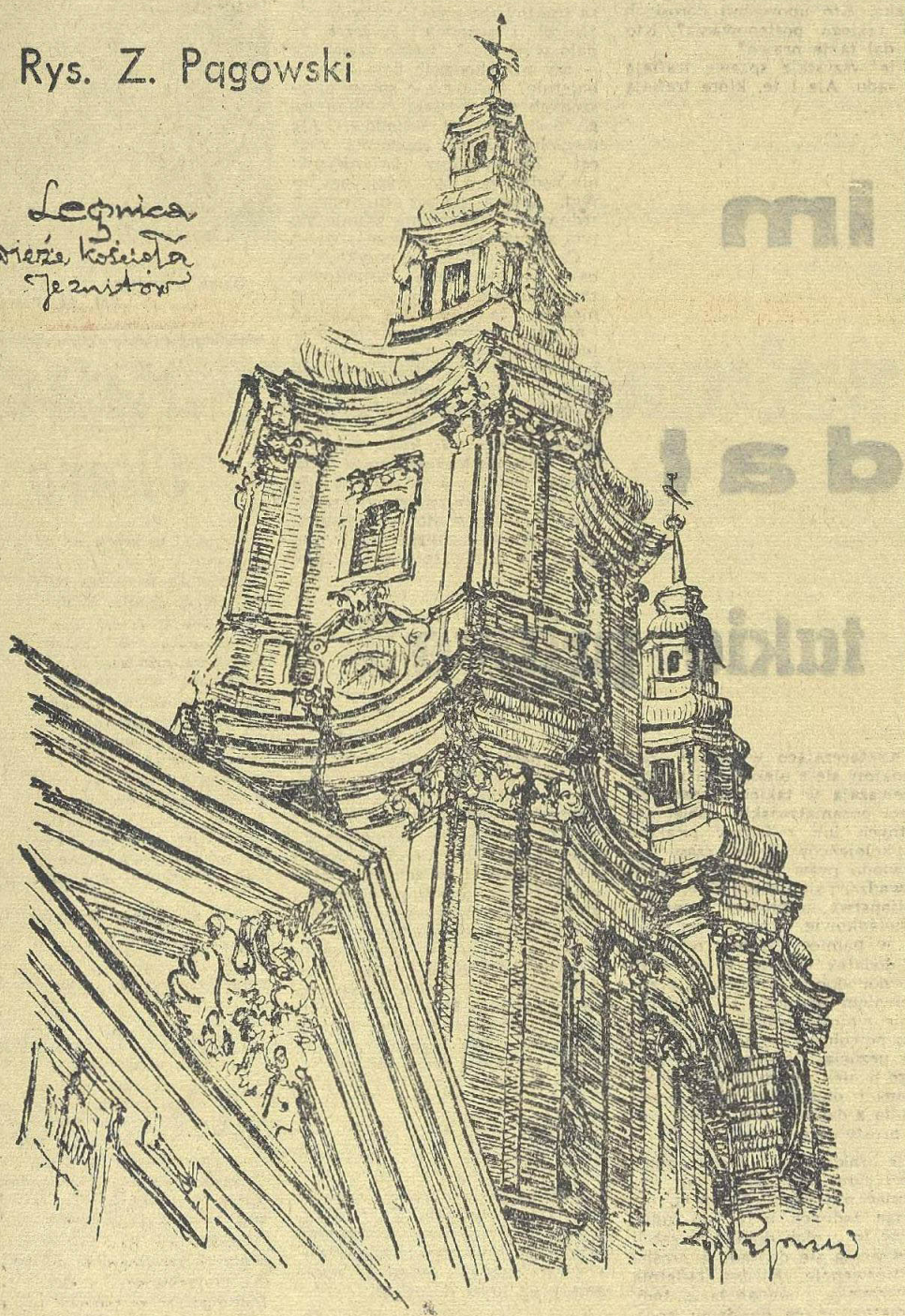
Zmierzwione czupryny jabłoni, podparte laskami pni rzucają spadochrony cieni na balet warzyw.

Nad szczęśliwą kolumną malin zakotwiczone w basenie powietrza wirują kokardy motyli.

Pokrywe ciszy kaleczą śmigła pszczół i szczytkami dźwięków ścierają sen z pluszu traw.

Rys. Z. Pągowski

Legnica
Wieża kościoła
Jezuitów



— Halo! czy mogę prosić... Malo! Monika, to ty? Dzień dobry, tu Lucjan, słuchaj...

Monika z napięciem wsluchiwała się w głos, którego nigdy na świecie nie pomyliłaby z żadnym innym, w dźwięki słów, na które czekała od dwóch miesięcy dzień po dniu... Choć Lucjan chaotycznie, nerwowo, pośpiesznie mówił o jakichś nieistotnych sprawach, pytał o dawno zapomniane zdarzenia, przekazywał pozdrowienia od nieważnych znajomych, Monika wiedziała, że chodzi mu tylko o spotkanie z nią.

— ...mówisz, nie u ciebie nowego? A co robisz dziś po pracy? — padło niby od niechcenia rzucone, ale dawno przez Monikę przewidziane pytanie.

— No, wiesz... właściwie nic... Taka pogoda... marzę o gorącej kawie, o książce przy piecu...

— To może na tę kawę poszlibyśmy razem?

— Hmm... dobrze, tylko... Sam diabeł chyba podpowiedział Monice to naiwne kłamstwo, którym bodaj leciutko, ale zdecydowanie po kobiecemu, zapragnęła ukłuć go za upór, za milczenie tamtych dwóch miesięcy.

— ...Tylko obiecałam koleźce... Ależ nie, nie! — przestraszyła się nagle, gdy mruknął coś niewyraźne. — To nic ważnego. Mogę kiedy indziej... Dobrze, przyjdź do mnie o trzeciej!

Teraz już wiedziała, że wszystko będzie dobrze.

Jednocześnie na dnie ogromnej radości Moniki, rozszarzył się na moment mały węgielek triumfu: to on pierwszy się przełamał, on nie wytrzymał. Nie była to jednak żadna złośliwość, bo przecież nie mógł głośno triumfować ktoś, kto jak ona w nagłych napaściach tęsknoty, dziesiątki razy wykręcała znajomy numer po to, by następnie, w panicznym strachu rzucić słuchawkę, nie czekając na połączenie.

Nawet nie wiadomo dokładnie o co im wtedy poszło i kto zwinął bardziej, ale teraz to już nie jest ważne.

Ostry jęzgot szkolnego dzwonka na korytarzu zakończył przerwę. Pełna radosnego podniecenia, Monika sięgnęła po rulon mapy i razem z rozgadana dzieciarnią weszła do klasy. Po lekcjach, gdy śpiesznie poprawiała zapiecia swych ciepłych botków, doznała prawie ośnienia: w pudełku obok wieszaka z płaszczami stały jej śliczne, rano kupione czerwone „szpilki”.

Szeleszczące bryzgi topniejącego śniegu chlustały spod kół przejeżdżających samochodów i rozstrzelonym łukiem spadały w rynsztoki. Szli tuż przy ścianach kamienicy, a chwilami, gdy na wąskiej jezdni mijaly się dwa wozy rozpryskujące błoto po chodniku, prawie przyciskali się do szorstkich murów. Pogoda beznadziejna, irytująca. Szczególnie zła była Monika, która zupełnie inaczej wyobrażała sobie to spotkanie.

ANNA
MATUSZCZAK

Modne czerwone pantofelki

Szli prawie się nie odzywając, lecz w milczeniu ich nie było nic z cichego porozumienia. Wprost przeciwnie, szli jacyś zbuntowani, zawiedzeni, a uliczny tłum, jak oni zmoknięty i zablozony, rozdzierał ich co chwile. Monika pragnęła, by Lucjan wziął ją pod rękę, ale on nie bardzo wiedział jak po tych dwóch miesiącach dotknąć jej szczupłego ramienia.

— Monika na szpilkach! Koniec świata! — dźwił się w myślach Lucjan. — I to dla kogo? dla jakiegoś „kolegi”. No, bo przecież nie dla mnie — zbijał własne, nieśmiałe przypuszczenia. — Nie mogła wiedzieć, że zadzwonię, że

pójdziemy razem... Dla jakiegoś „kolegi”... Kto to jest? Hmm... najwidoczniej przegrałem już sprawę. Zgodziła się na to spotkanie, by móc się przede mną pochwalić nowym sukcesem. A ja, przez cały czas nie mogłem uprosić, by nosiła buciki na obcasach. Śmiała się ze mnie, mówiła, że lubi chodzić szybko, długimi krokami, stać pewnie na ziemi... Nie mogłem... Ale tamten mógł — powiedział już głośno.

— Co mówisz? — spytała znad podniesionego kołnierza Monika.

— Mam już i tak nogi przemęczone — powiedziała ze złością. Przy każdym nieostrożnym kroku w głębokie wycięcie wytwornych pantofelek wdziera się brunatna masa śniegowej kaszy i wody.

— Te pantofle są piekielnie niewygodne, wiesz?

A w duchu żaliła się: żeby on się przynajmniej ucieszył, pochwalił, powiedział, że ładne, spytał, kiedy kupione... Albo przynajmniej wziął mnie pod rękę! Idzie jak obrażony książę. O co mu chodzi? Zawsze przecież namawiał mnie na takie szpilki, mówił, że chodzę jak chłopak. Chciał, żeby jak inne, stukala drobnymi kroczkami na parkiecie kawiarni, żeby się za nami ogładali zadróżnie wszyscy znajomi. No, dziś ma to wszystko dzięki mojej głupocie. Tyle, że błoto, ciemnowo i chyba nikt się nie ogląda. Przez te głupie pantofle jest mi zimno, mam mokre pończochy i cztery nosy.

— To gdzie w końcu idziemy, Monika? Do której kawiarni?

— Nigdzie dzisiaj nie pójdziemy. Nogi mnie boją, jestem przemęczona. Ty też. A poza tym, wcale nie wiem, po co ty się chciałaś ze mną spotkać. Przecież...

— Monika...

— Chciałaś sprawdzić, która z nas ma zgrabniejsze nogi na szalowych szpilkach, ja rzy ta twoja nowa babka?

— Monika...

— No więc się dowiedz, że...

— Wiem — czerwone, modne pantofelki dla „kolegi”, z którym miałaś się dziś... Mało to brzmieć ironicznie, a wyszło zupełnie barbarwne.

Piski i ryki samochodowych klaksonów, szelest i szum opon w kołach brudnego, mokrego śniegu zagłuszyły słowa. Na ulicach rozbrzmiewały pierwsze latarnie. Zaczął padać deszcz. Zrobiło się jeszcze beznadziejniej.

Anna Matuszczak

STANISŁAW POREBA

Poezja

Wiem, że jesteś w barwach poranka,
w ogniu spojrzeń, w słodzie południa.
Jesteś w mroku kruchym jak szklanka.
Tobą moje myśli zaludniam...

Jesteś w ciszy — wielkim jeziorze,
w szmerze trzciny — wodnych organów.
Jesteś dla mnie lądem i morzem,
zwiewną flagą z listka burzanu.

Jesteś w polu, gdzie wiatr potrąca
kopy zboża — złote ołtarze —
gwiazdo moja, gwiazdo płonąca,
muzo mego losu i marzeń.

* * *

Z wiejskiej chaty wyszedłem w świat ...
Budził wrzesień w liściach niepokój,
Jak na sprzedaż ucięty kwiat,
lecz nie z rosy — miałem łzę w oku.

Niosłem z sobą swe małe sny,
wiązki myśli — małe ogniska.
Stały stogi — stępione kły
i mgła koldrą ślata ścierniska.

Rzucić pola — musiałem iść.
Turkot wozów echa tłuki w lasach.
W rękę wzięłem jak sztandar liść —
złótki obraz pędzla Picassa.

TRAMWAJ był podniecony. Tramwaj informował o najświeższych wiadomościach, komentował informacje i wyciągał daleko idące wnioski. Pasażerowie podzieliли się na prelegentów i słuchaczy. Niezainteresowanych — nie było.

— Więc powiada pan, że dwie na raz rakiety! Z dwóch stron kuli ziemskiej. Kapitalne! — zachwycał się ktoś nowo przybyły.

— Ciekawe po jakiemu oni będą rozmawiać, gdy się spotkają na księżycu: po rosyjsku czy po

par oczu znalazło zagubioną w samym kącie tramwaju kobietę. Miała twarz poprzesywaną nitkami zmarszczek i chustkę w fioleto-
wymi różę. Zaplątana w gąszczu spojrzeń — drwiących, zgorz-
nionych, albo po prostu zdziwionych,
zastąpiła się pokornym uśmiechem
petenta przed kierowniczym biur-
kiem.

— Daleko jeszcze na Wiśni-
ową? — powtórzyła niepewnie, o
pół tonu za wysoko.

Ktoś powiedział niecierpliwie
„Nie wiem”, inny „Proszę zapy-

Anna Zawadzka

Ulica Wiśniowa

angielsku? — dowiekpował inny.
Mężczyzna w gabardynowej pelisie streszczał komentarz radia paryskiego. Ludzie zapominali o celu podróży, przejeżdżali przy-
stanki...

— Pani, a gdzie to wysiść na ulicę Wiśniową?

Pytanie całą siłą swej pospolitości uderzyło w rozdyskutowany tramwaj. Zupelne zaskoczenie. Myśli kilkudziesięciu osób wolno odbywała drogę Księżyc — Ziemia, i wydobywała się z głębi rakiet międzyplanetarnej. Po dłuższej dopiero chwili kilkadziesiąt

tać konduktora, od tego on jest".
— Co za proza! — podsumował z niesmakiem pan w krytej gabardynie pelisie.

Energiczny konduktor natychmiast wybałwił wszystkich z kłopotliwej sytuacji: głosem podniesionym bardziej niż wymagała tego sytuacja stwierdził:

— Wcześniej pytać, to pani nie potrafi? Cztery przystanki za daleko!

Kobieta wysiadła. Cały tramwaj przebiegło podawane z ust do ust westchnienie ulgi.

Rakiety księżycowe mogły wrócić na plan.



Legnickie
zabytki

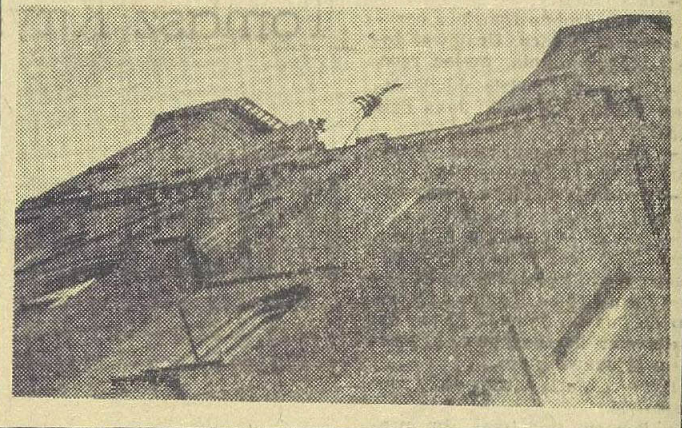
widziane

obiektywem

przez

ALOJZEGO

WACŁAWKA



Koncert f-moll Chopina w programie Legnickiej Orkiestry Symfonicznej

Wielu mieszkańców Legnicy nie-
wątliwie z wielką uwagą słucho-
ło ostatniego etapu VI Konkursu
Chopinowskiego, w którym kan-
dydaci do nagród z 30 krajów
wykonywali z towarzyszeniem or-
kiestry jeden z dwu koncertów
Chopinowskich e-moll i f-moll.

Miło jest nam zawiadomić, iż
koncert f-moll Chopina z orkie-
strą usłyszymy w najbliższym
koncercie Legnickiej Orkiestry
Symfonicznej w końcu marca br.
Wykona go znakomicie zapowia-
dający się młody pianista wroc-
ławski Juliusz Adamowski z klasy
prof. Obidowicza. Orkiestrą dyry-
guje Ryszard Wrzaskała.

Drugą część wieczoru wypełni

recital utworów Chopina w wyko-
naniu młodego wirtuoza.

Jesteśmy przekonani, iż nikt z
melomanów legnickich nie pomini-
e tej rzadkiej okazji usłyszenia
wykonania tego arcydzieła, które
należy do najpiękniejszych i naj-
popularniejszych koncertów na
wszystkich estradach świata.

Jesteśmy przekonani, iż frek-
wencja na najbliższym występie
Legnickiej Orkiestry Symfonicznej
będzie bardzo duża i już z góry
radzimy zainteresowanym zapo-
rać się na bilety wstępu, które
niewątpliwie ze względu na atrak-
cyjność programu zostaną szybko
wyczerpane.

Z. F.

BRONISŁAW FREIDENBERG

FRASZKI

NA PEWNE IMPREZY

Awangardowy film, „bombowy” kabaret,
więc się publika „drzwiami i oknami” pchała
by po imprezie wysunąć wnioski stare:
że film przełębny, reszta — wielka chała.

*

Nie zawsze dobra piękna kobieta
choćby najbardziej ponętna.
Jak życie uczy — o tym pamiętaj —
dobra zawsze jest piękna.

*

Trzeba żyć i innym żyć dać
westchnąć powien stelarz dumny,
i żywo zaczął się brać
za wykończenie piatej trumny.

CREDO GRACZA-HAZARDZISTY

Choć wiem, że wygram zero,
jednak „contra spem spero”.

NA PEWNEGO

Ponieważ go przy wódce
wybrali za przywódcę,
każdy mu wybaczal,
że wiodąc ich — się zatacał.

HANDLOWAC dziećmi nie
wolno, bo wytoczymy spr-
wę karną — mówi stanow-
czym tonem przewodnicząca sądu
dla nieletnich, sędzia Irena Stasz-
ków. Słowa te skierowuje do pen-
tentki, starej już kobiety, która
przyszła tu w sprawie wnuka.

— Jak to nie wolno? — pyta
zaskoczona babka. I po chwili
reflektuje się: — No, przecież ja
nie handluje, chciałam tylko od
kobiety bioracej małego na wła-
sność dostać „odstępne”, za ten
okres kiedy go „chowałam”.

Małec ma piąty miesiąc i jest
swnkiem jej niezamejnej córki.
Dla jednej i drugiej nie znaczy
wiecej niż szeszenie psa lub mały
kociak. Nimi też się handluje i
oddaje obcym bez zbytniego ża-
lu. Do sądu babka trafiła zresz-

to wypadki rzadkie, ale nie dość
przez nas zwalczane. Do sądu
trafiają sporadycznie.

WLASCIWIE nie wiadomo czy
gorsi są rodzice, którzy dzie-
cko w ogóle porzucają czy też
tacy, którzy trzymają je przy so-
bie dręcząc i bijąc narażając na
najgorsze rozczarowania. Ilek-
gedli kryje w sobie niejedną za-
morusana twarzyczka bawiącego
się na ulicy dziecka, albo tzw mal-
ców zamykanych na długie godzi-
ny w mieszkaniu czy krzywych
się pod meblami na widok ojca —
pijaka. Kto upoważnił dorosłych
do takiego postępowania? Kto
im dał takie prawo?

Nie wszystkie sprawy trafiają
do sądu. Ale i te, które trafiają

nie dają dzieciom jeść. Jak po-
twardziły to zeznania sąsiadów,
istotnie była ona nalógową pijacz-
ką i dziećmi prawie wcale się nie
zajmowała. W rezultacie pozba-
wiono ją praw rodzicielskich, a
dzieci oddano do Domu Dziecka.
Zdarza się i tak, że dziecko ucieka
z domu i już za żadną cenę nie
chce tam wrócić. Przeprowadzony
wywiad ustala rzeczywistość nie do
zniesienia warunki w jakich do-
tychczas żyło.

CZY zastanowiliście się kiedy-
kolwiek nad tym, jak żyją i
sa traktowane dzieci waszych zna-
jomych i sąsiadów? A jeżeli u-
dało wam się to i owo zauważyć
— czy przechodzicie koło tego o-
bojętnie? Duża część spraw zglo-
szonych do wydziału opiekuńcze-
go pochodzi od sąsiadów. Ale
mogłoby ich być znacznie wię-
cej. Zaryzykujemy twierdzenie:
nie będzie pod tym względem le-
piej, dopóki oprócz nielicznych
jednostek i władz nie zajmie się
tym szerszy ogół społeczeństwa.

Często skutkuje na przykład o-
bawa i wstyd przed współtowar-
zyszami pracy. Bo okazuje się
niekiedy, że szanowany skądinąd
i pracowity obywatel, mający pre-
tensje do pouczania innych, we
własnym domu zachowuje się jak
zwierzę i mniej więcej podobnie
wychowuje swoje dzieci.

Główna była sprawa jednej z
matek — pijaczek, która zabiera-
ła z sobą do knajpy swoje dwu-
letnie dziecko, a później gubiła
je na ulicy. Innym razem zosta-
wiła je samo w domu, a małeń-
stwo plakało z zimna i głodu, do-
póki nie zlitowały się nad nim

Z wystawy prac

Anny Zembrzuskiej



Dama z szalem.

Fot. M. Pawelek

Anna Matuszczak

Chora

Pustynią bez kresu — od żaru
biała

wyduje się szpitalna pościel,
po której dionie osłabie
błądzą dobie cała.

Myśli, jak zmęczone muły
włoka się nocami,
poganiane pragnieniem,
„obciążane snami”
frótkimi, zrywami,
ostrym krzykiem cierpienia
zza ściany...

Jeszcze niedawno —
była złotooka ważka
o srebrzystych skrzydłach
wciąż gotowych do lotu...

Teraz jest kaleka „krzywa” mewa
nad słonym morzem — potu.

ANNA MATUSZCZAK

Wrocław, grudzień 1959

Emilia Gilewska

Niedziela

Czerwona kartka w kalendarzu,
Nastroj odświeżony.
Ten dzień jest niezwykły
Urzeka.
Tłumy suna bez celu w dal
Na mnie nikt nie czeka.
Dlaczego?

(Mik)

EMILIA GILEWSKA

Kto im

dał

takie prawo?

ta przypadkowo. Żeby się pora-
dzić czy można dziecko przybra-
nej opiekunce odebrać, żeby prze-
kazać innej. Mimo woli nasuwa
się przypuszczenie, że ta druga
oferowała więcej pieniędzy. Bab-
ka widać jest dobrze „oblatana”
w tych sprawach. Na odchodnym
informuje, że wie o jeszcze jed-
nym maleństwie, znajdującym się
w legnickim szpitalu. Jego matka
też by je chętnie oddała.

Godne współczucia niepotrzebne
dzieci... Dobrze jeszcze jak trafia
na opiekunów usiłujących zastą-
pić im rodzinę. Bo mimo, iż ich
rodzice żyją — są rzeczywistymi
sierotami. Nikt ich nie chce, nikt
ich nie kocha.

W wydziale opiekuńczym Po-
wiatowego Sądu dla Nieletnich w
Legnicy takich spraw jest dzie-
siątki. Dotyczą one dzieci nie-
potrzebnych, zaniedbanych i nie-
kochanych, jak również rodziców
obchodzących się z nimi niewła-
ściwie. Tych ostatnich pozbawia
się praw rodzicielskich lub też je
ogranicza, wyznaczając opieku-
nów społecznych i systematycznie
kontroluje.

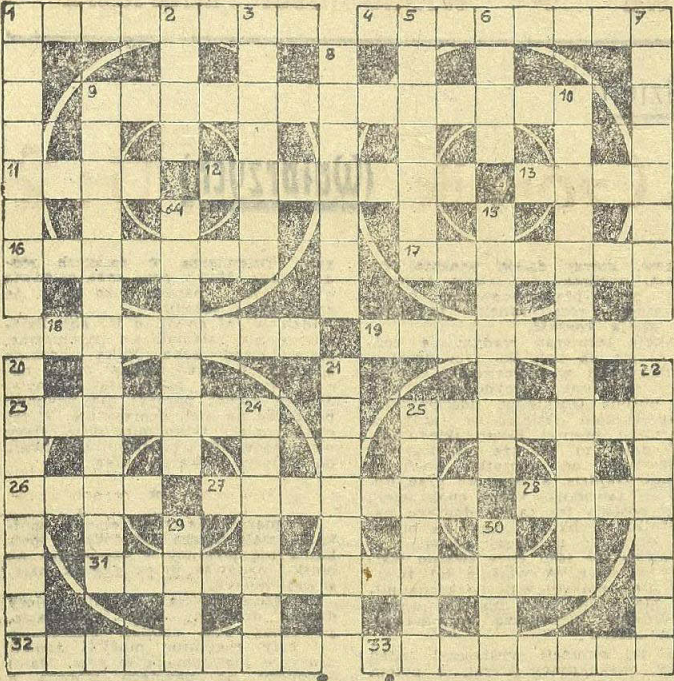
W mieście niektóre wyrodne
matki uprawiają handel dziećmi.
Cena nazywa się „odstępny”
i jest przeważnie jednorazowa.
Na wsi bywa odmiennie. Tam
dziecko sprzedaje się nie raz ale
wiele razy, oddając je jak tylko
niedużo podrośnie na służbę do bo-
gatszych gospodarzy. Oczywiście
dzieciak nie jest posyłany do
szkoły, co tłumaczy się zazwyczaj
jego umysłowym niedorozwinię-
ciem. Z czasem wyrastają z tego
prawdziwe zahukane dziwaki,
często chore, a w każdym razie
nad siły zapracowane. Rodzice co
roku otrzymują za ich pracę za-
płatę, o czym dobrze wiedzą nie-
którzy nasi sołtysi i członkowie
gromadzkich rad narodowych. Są

sa wystarczająco wymowne. Za-
poznajmy się z niektórymi z nich.
Przeważają w takich wypadkach
dzieci pozamażeńskie, kobiet sa-
motnych lub rodziców pijaków
i wykołajców. Swego czasu po-
zbawiono praw do córki kobietę
prowadzącą się niemoralnie. Orgie
i pijanstwa, o których zeznawa-
li świadkowie wryły się na zaw-
sze w pamięć 8-letniej córce. Na
dodatek ojczym ją zgwałcił,
prawdopodobnie za cichym przy-
zwoleniem mamusi. Po pewnym
czasie wniosła jednak rewizję do
sądu powołując się na macierzyń-
skie uczucia. Ciekawe tylko dla-
czego o nich nie pamiętała, kiedy
swoim i otoczenia przykładem
chciała z dziewczynki powoli zro-
bić prostytutkę.

Nie brak i takich faktów, gdzie
dzieci same nie mogą już wy-
trzymać atmosfery domowej, nie
żywiąc żadnych uczuć do ludzi,
którzy je u nich dokładnie zabili
— zwracają się do sądu z prośbą
o interwencję. Kiedyś 14-letnia
dziewczynka opowiadała o tym,
że matka wraca do domu nocą,
utrzymuje brud w mieszkaniu,

i nie nakarmiły sąsiadki. W do-
mu tym słyszało się stale awan-
tury i kłótnie, a mieszkanie po-
dobne było raczej do chlewika niż
do pomieszczenia zajmowanego
przez ludzi. Ojciec — głowa rodzi-
ny — sprawiał w zakładzie pracy
wrażenie dodatnie, określono
go nawet mianem człowieka in-
teligentnego. Podobno teraz po in-
terwencji sądu i pozbawieniu
władzy rodzicielskiej matki, a o-
graniczeniu praw ojca — sytuacja
uległa zmianie. Nawłosem mówiąc
urodziło się nowe dziecko. W na-
bliższym czasie inspektorzy spo-
łeczni sprawdzą wiarygodność tej
opowieści.

Wieczorem w oknach kamienic
zapalają się światła. Za firankami
mi po drugiej stronie szub pełno
jest dziecięcego szczytola lub dzie-
cięcych tragedii. Jedno i drugie
zależy od ludzi dorosłych



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) w muz. znak znoszący, poprzednie krzyżki albo bemo- le, 4) powstrzymanie się od udziału w czymś, 9) sztuka powiększenia i zmniejszenia modeli plastycznych, 11) wiązka tyko - drzewna liście, 12) stolica Wenezueli, 13) wulkan na Sycylii, 16) przeprowadzone zmiany w jakimś systemie, wprowadzone ulepszenia, 17) stacja kol. na linii Sandomierz - Starachowice, 18) eksplo- atujący znak kamienawy, 19) poeta polowca, 20) nikt, 21) bohaterka jednej z powieści Tolstoj, 22) miasto nad Gangesem, 23) instrument mu- zyczny, 24) miasto w zachodniej Sy- cylii, 25) oficer kozacki, 28) kolor w kartach, 30) powóz pokrywty.

W pionie: 1) w muz. znak znoszący, poprzednie krzyżki albo bemo- le, 4) powstrzymanie się od udziału w czymś, 9) sztuka powiększenia i zmniejszenia modeli plastycznych, 11) wiązka tyko - drzewna liście, 12) stolica Wenezueli, 13) wulkan na Sycylii, 16) przeprowadzone zmiany w jakimś systemie, wprowadzone ulepszenia, 17) stacja kol. na linii Sandomierz - Starachowice, 18) eksplo- atujący znak kamienawy, 19) poeta polowca, 20) nikt, 21) bohaterka jednej z powieści Tolstoj, 22) miasto nad Gangesem, 23) instrument mu- zyczny, 24) miasto w zachodniej Sy- cylii, 25) oficer kozacki, 28) kolor w kartach, 30) powóz pokrywty.

Poziomo: 1) balet, 6) aga- pa, 7) robot, 8) areka, 9) katar. W pionie: 1) barak, 2) a- gora, 3) labet, 4) epoka, 5) Tatar.

O targach w Lipsku
mówić będzie
mgr K. Gryglaszewski

W ramach akcji odczytowej TPN, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej - mgr K. Gryglaszewski, w środę 30 marca br. w sali TPN (ul. Lampego 6) podzielił się ze słuchaczami swoimi obserwacjami i wrażeniami z tegorocznych Targów Międzynarodowych w Lipsku. Początek o godz. 18. Wstęp wolny. W dniu 6 kwietnia mgr T. Guminiński wygłosi prelekcję nt. „Legnica przed najazdem tatarskim”. Odczyty są ilustrowane przy pomocy epidiaskopu. (tg)

Ignacy Pressler

Secesyjna Legnica

W drugiej połowie XIX wieku, a zwłaszcza po wojnie francusko-pruskiej, Legnica przeżywa okres burzliwego rozwoju przemysłu kapitalistycznego. Rozwijają się tu różne rodzaje wytwórczości, jednak przewagę po- woli zaczął zdoonywać sobie przemysł maszynowy, przetwórstwo owocowo-warzywno i instrum- entów muzycznych.

Trzeba jednak dodać, że w o- kresie rozwoju przemysłu kapi- talistycznego Legnica nigdy nie posiadała wielkich przedsię- biorstw przemysłowych. Zakła- dy, które tu powstawały, z re- gularności należały do rzędu średnich lub drobnych.

Najstarszym i największym w tym czasie zakładem była manu- faktura Ruffera założona jeszcze w XVIII wieku, przekształcona później w wielką fabrykę sukna. Ważnym czynnikiem, który wy- wierał duży wpływ na rozwój przemysłu i usprawnienie obro- tu towarowego, była rozbudowa sieci kolejowej. W roku 1844 Leg- nica otrzymuje połączenie kole- jowe z Wrocławiem, w roku 1846 z Frankfurtem nad Odrą, a w roku 1871 z Głogowem przez Lub- lin i Rudnę.

stwa niemieckiego był niezacz- ny i stale się zmniejszał. Natomi- ał znaczna część produkcji legnickiego przemysłu zaspoka- jała nie tylko zapotrzebowanie ludności innych ziem polskich w obrębie zaboru pruskiego, lecz również wywożona była do Kró- lestwa i Galicji. Na przykład le- gnickie pianina firm „Seller” „Sponnagel” i „Fricke” znane były powszechnie na ziemiach polskich już przed pierwszą woj- ną światową. To samo można powiedzieć o obrabiarkach do drewna legnickiej firmy „Tei- chert” i wielu innych artyku- łach.

Trzeba przyznać, że bogaczą się burżuazja legnicka niemają wagę przywiązywała do rozbud- owy i upiększenia miasta. Leg- nica, która jeszcze w latach 60 ubiegłego stulecia była małą pro- wincjonalną miasteczkiem, w ostatnim trzydziestolecu XIX wieku nie do poznania zmieniła swój wy- gląd. W roku 1856 na miejscu rozebranych pozostałości daw- nych murów obronnych zaczęto zakładać skwery i zieleńce, tzw. promenady. W roku 1858 miasto otrzymuje gazownię, w roku 1878 wodociąg i kanalizację, a wresz- cie w roku 1898 tramwaje.

Powstają monumentalne gmachy publiczne i budynki szkol- ne, a poza średniowiecznym w re- jonie dzisiejszych ulic Mickie- wicza, Hanki Sawickiej, Roose- velta okazałe domy mieszkalne przeznaczone głównie dla śred- niej burżuazji. W ostatnich la- tach ubiegłego stulecia, wielka burżuazja zaczyna budować dla

Odpowiedzi redakcji

P. Lucja Uniwersal - Przewodni- cząca Komitetu Rodzicielskiego Szko- ly Nr 10 w Legnicy.

W odpowiedzi na list Pani wyjaś- niamy zgodnie z obowiązującymi przepisami, wydanymi przez Mini- sterstwo Finansów - wszystkie im- prezy dochodowe podlegają opodatko- waniu.

Zwolnione od podatków są tylko te imprezy, z których dochód prze- znaczony w całości na Fundusz Bu- dowy Szkół. Jeśli więc chodzi o dochód z zabawy urządzonej przez Komitet Rodzicielski, to przeznaczony jest na pomoce nau- kowe dla szkoły już istniejącej - impreza, w myśl obowiązujących uchwał, podlega opodatkowaniu i tu, Wydział Finansowy MRN nie ma prawa zwolnienia Komitetu Ro- dzicielskiego od uiszczenia opłat z tego tytułu.

Ponieważ jednak sprawa opodatko- wania imprez dochodowych organi- zowanych przez Komitet Rodziciel- skie na cele szkolne jest zagadnie- niem generalnym - radzimy Pani zwrócić się z tym bezpośrednio do Ministerstwa Finansów.

Prosimy przyjąć od nas pozdro- wienia i przekazać Komitetowi Ro- dzicielskiemu Szkoły Nr 10, życzenia dalszej owocnej pracy.

P. Adela Warcholakowa - Legnica. Uprzejmie wyjaśniamy, że Redakcja nasza nie jest powołana do opinio- wania spraw, o których pisze Pani w swym liście.

Skierowaliśmy zażalenia do tych czy- nnych instancji, o których Pani wspomina, pozostawiamy do Pani u- znania.



Złote gody

21 stycznia 1960 r. Maria i Tomasz Maleszka, zamieszkali w Legnicy, ul. Reymonta 16, obchodzili 50-lecie zawarcia małżeńskiego. Z okazji 50 rocznicy pożycia małżeńskiego Prezydium MRN wysta- piło z wnioskiem o przyznanie p.p. Maleszka „Medalu za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Szczęśliwym jubilatowi Redakcja składa serdeczne życzenia zdrowia i doczekania godów diamentowych.

Na zdjęciu: Jubilat w otoczeniu 3 córek, 2 synów, synowej i 2 zię- ców. W.

Szanowny Panie Redaktorze

Za oknem wiatr wyje przeraźli- wie, urywając czuby drzewom i kominy dachom, co według sta- rych bajd jest ponoć dowodem, iż nie znający wiekiściego spo- koju nieboszczycy; przewracają się w grobach. Z dreszczem prze- rażenia wyobrażam sobie, jak gwałtownie rzuca się pod debo- wym - ongiś - wiekiem, zlwlas- cza jeden z nich - ten, który przed wiekami oświadczył z prze- konaniem, że „Polacy nie gest i Swój język mają”.

Mają, bo mają, ale go nie zna- ją - i w tym sek, Panie Redak- torze. A może to taka teraz mo- da, żeby „mieć gdzie” zasady pi- sowni i nie zauracać sobie gło- wy ortografią? Może rzeczywiście do wyższych celów jesteśmy stwo- rzeni w tej dobie atomu i cy- bernetyki? Moje wątpliwości w tej materii są raczej głębokie i z całą pewnością stwierdzić mogę tylko jedno: gdyby Rej żył w dzisiejszych czasach i mieszkał w Legnicy, nie miałby żywota człowieka pocztowego, oj nie!

A Pan, Panie Redaktorze? Czy nie ciemniej Panu w oczach na widok kartek, karteczek, świst- ków porozlepianych na murach naszego miasta z rewelacyjnymi

danymi dotyczącymi kupna „wuz- ka dziecięcego glemboliego”, sprzedaży „dembowego tużka z nakastlikiem”, czy zamiany „Wili- czek pok. z kahlową jazęką” - na coś o równie skomplikowanej pisowni?

A co by Pan Redaktor po- wiedział o legnickich szyldach sklepowych? Cymes, prawda? Tym bardziej, że to już nie od- ręczne kartki półalfabetów, ale teksty o charakterze znacznie po- ważniejszym. Okazuje się, że od- robine fantazji wystarczy, by re- gis surowych liter tam ustawić, by czytelnika błogo rozweselić. Proszę sprawdzić słuszność tej u- wagi w nowym, ładnym sklepie, elektrotechnicznym PSS przy ul. Złotoryjskiej. Pewien dowcipniś (gdzie on?), umieszczając na ze- wnetrznej ścianie sklepu, estetycz- ną szklaną planszę z nazwami artykułów będących w sprzedaży, zachęca m. in. do kupna „odku- żaczy”. Sądząc, iż jest to nowy

model dawnego, pocztowego od- kurzacza. Nie czekając pierwszego, kupiłam go. Ale niech się Pan nie da nabrać, Panie Redaktorze! „Od- kurzacze” wcale nie odkurza lepiej, niż odkurzacze. To zwykły trick reklamowy, yle, że bardziej od innych pomysłowy.

Ten sam chyba (bo i plansza podobna do powyższej i litery) - magik z wdzikiem zawieszil dru- gą szklaną tafle na ścianie do- mu przy ul. Grodzkiej, w którym mieści się sklep spożywczo - na- bialowy MHD. Cóż my tu wd- zimy? Otóż czytamy, iż kupić tu można: „cukier, makę, sery, kaszy...” itd. To bardzo ładnie wygląda i w og...

Najmocniej przepraszam Pana Redaktora, zapomniałam, kiedy pisze się „u”, a kiedy „ó”, a w ja- kich wypadkach „rz” lub „ż”... Zwiariować można! Lekko uszczerbiona i mocno wkużona.

A. M.



Oknem kobiety

Wiosna, proszę pań, wiosna!

Najwyższy już czas obudzić się z zimowego snu i przejrzeć zeszlorną wiosenną garderobę, pamiętając, że najbardziej na- wet zapracowana kobieta powinna pokornie poddawać się naka- zom mody. Oczywiście myślę tu o rozsądnym podporządkowaniu się tym nakazom co zresztą jest wyrazem prawdziwej elegancji.

Pewna mądra „babka” powiedziała kiedyś, że wszystkie kobiety powinny umieścić w swych szafach kartkę z napisem: „Jak naj- mniej „szalowych” kreacji na wielki dzwon, bo wielkie dzwony rozbrzmiewają rzadko. Nie jesteś Brygida Bardot a przeciętną ko- bietą pracującą. Nie urządzaj rewli mody w niedziele, a bądź u- brana ładnie, gustownie i schludnie przez cały tydzień”.

Mając na uwadze te cenne wskazówki można spokojnie pom- nąć dość zabawne komunikaty o tegorocznej modzie wiosennej, lansowanej przez czołówek paryskich krawców i z zaufaniem przy- jąć szykowne i nadające się do noszenia modele „Mody Polskiej”. A więc z wielką przyjemnością stwierdzamy, że wiosna nie przy- nosiła nam na odcinku mody żadnych szokujących sensacji, a tylko subtelne, małe zmiany i olbrzymi wybór fasonów. Możli- wość przeróbek i „umodnień”, nieograniczona. Trzeba tylko po- myśleć - a ktoś to lepiej potrafi od nas!

Suknie nosimy proste albo rozszerzone. Długość przykrywająca kolana. Modne suknie bez rękawów, z rękawami kimonowymi lub nisko wszytymi. Do sukienek lekkich bardzo modne oddzielnie uszyte tuniki - fartuszki.

Kostiumy: spódnice krótkie, proste, żakiety nieco dłuższe, lekko wcięte. Równie modne młodzieżowe kostiumy (dla wszystkich kobiet w „szczęśliwym wydaniu”) z układanymi spódnicami i ża- kietami wciętymi lub przewiązanymi paskiem. Kostiumy „Chan- nel” noszone nadal.

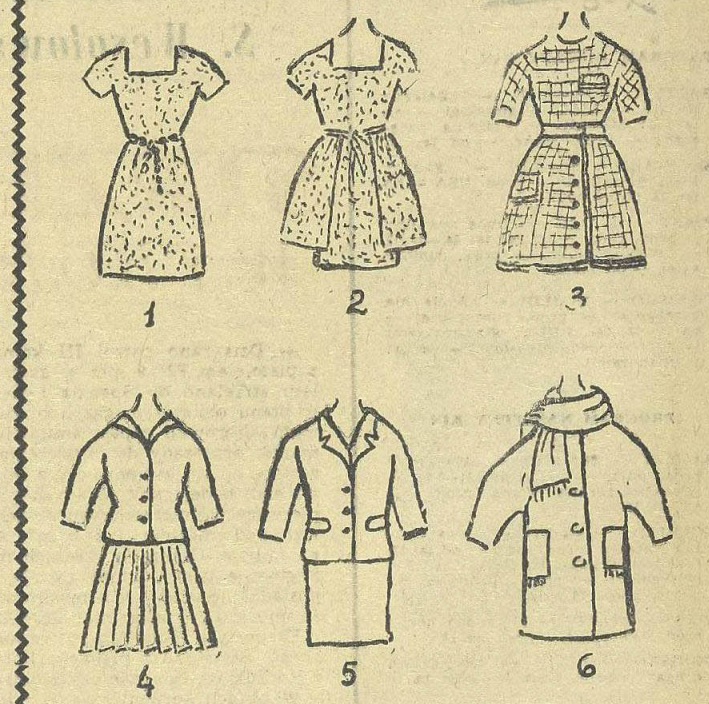
Plaszcze bardzo modne bez kołnierzy. Zamiast kołnierza szal z tego samego materiału. Fasony proste. Długość 7/8 bardzo modna. Rękawy kimono lub nisko wszyte, ciagle przykrótkie, bez mankietów.

Bluzki w kolorach kontrastowych.

W ogóle na wiosnę ubieramy się barwnie i wesoło. Kolor czar- ny i ciemnoniebieski chciwawo bojkotujemy. Obuwie na tzw. „stłupach telegraficznych” musimy niestety odstawić do lamusa, bo nie da się tego przerobić.

Możemy chodzić przez całą wiosnę i lato w trumniakach za 60 zł, ale nie możemy nosić pantofli na szerokich „stłupkach” - trudno, tak sobie życzy moda!

Obok podajemy kilka b. praktycznych i szykownych modeli na sezon wiosenno - letni. K. F.



Prosta suknia z lekkiej welenki lub jedwabiu, przewiązana fanta- zyjnym paskiem.
Na procią sukienkę nakładamy oddzielnie uszyty fartuszek.
Suknia z welny w kratę ozdobiona lamówkami.
Młodzieżowy kostiumik dla młodych dziewcząt i młodzieżowych we- teranek.
Kostium klasyczny z żakiem nieco dłuższym niż w ubiegłym roku.
Wielniany płaszcz kimonowy z szalem. Podobny płaszcz można uszyć z popeliny czy grubego rvsu.

Turniej quizowy ZMS

W dniu 13 marca br. staraniem ZMS odbył się drugi etap olim- piady międzynarodowych lig quizowych, w których braty u- dział reprezentacje 8 szkół śred- nich z okręgu legnickiego. Du- sze miasto reprezentowały dru- żyny I i II Liceum Ogólnokształ- cącego.

W wyniku potrójnych elimina- cji zdecydowanie zwyciężył ze- spół I Liceum Ogólnokształcące- go z Legnicy w składzie: L. Len- czner, J. Bujak i B. Rostkowska. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Liceum Ogólnokształ- cącego ze Złotoryi.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce i tytuł mister intelektu zdobył kapitan druży- ny I Liceum Ogólnokształcące- go w Legnicy ucz. L. Lenchner, któ- ry uzyskał 13 pkt. na 14 możli- wych do zdobycia. Tak więc drużyna I Liceum Ogólnokształ- cącego będzie reprezentowała o- kręg legnicki na zawodach wo- jewódzkich we Wrocławiu.

Do sukcesu tego zespołu przy- czyniło się staranne przeprowa- dzenie eliminacji na szczeblu szkolnym przez prof. A. Dindorfa.

Czesław Kowalak

miejskie rudery przyrównywał do londyńskich i manchesterskich glumów.

Zaludnienie miasta wzrastało bardzo szybko. O ile w roku 1860 Legnica posiadała 17 tys. miesz- kańców, to do roku 1900 stan zaludnienia podniósł się ponad trzykrotnie, osiągając liczbę 54 tys. mieszkańców. Jeszcze w ro- ku 1875 Legnica dzięki zabiegom nadburmistrza Certela - który, mówiąc na marginesie, sprawo- wał swój urząd przez lat czter- dzieści (1872-1912) bijąc tym samym wszelkie rekordy długo- trwałości władzy municypalnej - stała się powiatem miejskim. Przedmieścia Kartuzy Tarninów i Przemyskanów włączone zosta- ły wtedy do miasta.

Bogaczą się i ufna w swoje siły burżuazja legnicka wyko- rzystywała każdą okazję, by wier- nopoddajco manifestować swo- ją lojalność i przywiązanie do domu Hohenzolernów. Dość czę- ste wizyty cesarzy, najpierw Wil- helma I, a od roku 1890 Wilhel- ma II, którzy podobnie jak Fry- deryk II dobrze czuli się w Leg- nicy, stwarzały możliwość or- ganizowania rozmaitych uro- czystości z udziałem „najjaśniej- szych” osób. Raz była to uroczy- stość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w wojnie francusko- pruskiej, innym znowu razem obchód 60 rocznicy objęcia przez Wilhelma I honorowego prze- stwa pułku grenadierów króle- wskich, stacjonującego w Legnicy, kiedy indziej wielkie manewry cesarskie.

Zawsze przy takich okazjach stawiano bramy triumfalne, do- my dekorowano flagami i girland- ami, na ulicach przy dźwię- kach dziańskich marszów masze- rowały oddziały wojskowe, roz- legały się szezełkiwe głosy ko- mendy, a wieczorami niebo pa- łało od iluminacji i fajerwerków.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Spółdzielnia Pracy Wyrobow Spozywczych „PIAST”

Legnica, ul. Piekarska 27, tel. 903

ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracownika na stanowisku **TECHNIKA NORMOWANIA** ze
znajomością branży spozywczej.

Wymagane średnie wykształcenie oraz kilkuletnia praktyka.

Warunki płacy — 1600 zł miesięcznie plus premia.
Zgłoszenia należy kierować na wyżej podany adres.

R-49

NAGRODY tylko w PDT — Legnica

Institucje i przedsiębiorstwa uspołecznione oraz osoby prywatne mogą nabywać w PDT bony towarowe na nagrody z okazji świąt lub innych uroczystości (imieniny, urodziny itd).

Bony są o różnych wartościach: 100, 200, 500 zł itd.
GDY MASZ KŁOPOT Z WYBOREM PREZENTU — ZWRÓĆ SIĘ DO PDT

R-39

INSPEKTORAT OŚWIATY PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ w Legnicy, plac Klasztorny 1

OGŁASZA PRZETARG

na remont kapitalny budynku szkolnego w Siedliskach.
Termin ukończenia remontu 15 sierpnia 1960 r.
Oferty należy składać w tutejszym Inspektoracie do 30 marca br.
Otwarcie ofert nastąpi 5 kwietnia br. o godz. 10.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Inspektorat zastrzega sobie wybór oferenta,

R-47

Dyrekcja Technikum i Zas. Szkoły Przemysłu Spozywczego w Legnicy, ul. Wrocławska 211.

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na następujące remonty:
dachowe, ław kominowych, instalacji wod-kan. i centr. ogrzewania oraz pieców c. o., odgrzybienia budynku, malowanie (klejowe i olejne wnętrza), stolarskie (okienne i drzwiowe), pieców kaflowych i drobne murarskie.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty na całość robót lub poszczególne części składać należy w zalakowanych kopertach w sekretariacie szkoły do dnia 10. IV. 1960 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13. IV. 1960 r. o godz. 10 w gabinecie dyrektora szkoły.

Blizszych informacji udziela dyrekcja szkoły na miejscu.

R-51

Turniej zapasniczy

Zarząd MKS „Ikar” z okazji 15-lecia wyzwolenia Legnicy organizuje otwarty turniej zapasniczy w stylu klasycznym o mistrzostwo juniorów i młodzików. Turniej odbędzie się w dniach od 2 do 3 kwietnia br. Nagroda dla zwycięzcy będzie puchar pamiątkowy ufundowany przez MKS w Legnicy. (1)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO karte członkowską Nr 111758 wydaną przez Wydz. Przemysłu MRN w Legnicy na nazwisko Narkowicz Walerian D-58

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 259 wydaną przez Zakłady Mięsne w Legnicy na nazwisko Delega Alojzy D-59

ZGUBIONO legitymację Nr 131 wydaną przez Szkołę Nr 7 w Legnicy na nazwisko Łaskow Zinowi, D-60

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 98 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Bolewicz Bogdan D-61

ZAMIEŃIE mieszkanie komfortowe (3 pokoje, kuchnia, łazienka) w Dzierżoniowie na 2 pokoje z kuchnią w Legnicy. Wiadomości Legnica, ul. Zwirki i Wigury 56, Bartosiewicz. D-62

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo czeladnicze krawieckiego meisterskiego Nr 29726, wydaną przez Izbn Rzemieślnicza we Wrocławiu na nazwisko Czechorowski Zenon w Legnicy. D-63

ZAMIEŃIE mieszkanie (3 pokoje, kuchnia, łazienka, komórka, ogródek) w Złotorzy, ul. Wojska Polskiego 14 na podobne w Legnicy, Alfreda Mroczka. D-64

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego w Legnicy. Oferty kierować do Redakcji „Wiadomości Legnickich”, Legnica, ul. Rew. Październikowej 1, pok. 3. D-65

12 MARCA br. zgubiono w Legnicy portfel z fotografiami i dokumentami na nazwisko Zawisak Twona. Uczciwie znalazca proszony jest o odniesienie portfela za nagrodą na adres: Legnica, ul. Świerczewskiego 109, p. Kipiel. D-66

ZGUBIONO legitymację uczniowską Nr 106 wydaną przez Szkołę Wychowawczą w Legnicy na nazwisko Cichocki Jerzy. D-67

ZAGUBIONO legitymację związkową zawodowców na nazwisko Dobrowolska Janina. D-68

SPÓŁDZIELNIA PRACY
Naprawa Instrumentów Muzycznych „BARFA” we Wrocławiu.
Wykonuje naprawy pianin i fortepianów w Legnicy, ul. H. Połoznego 10 m. 6. R-48

Terminarz rozgrywek piłkarskich na dzień 27 marca 1960 r.

III liga	
Kabewiak Legnica	Orzeł Zabkowice
Górnik Wałbrzych	BKS Bolesławiec
Bielawianka Bielawa	Dziewiarz Legnica
Liga Juniorów	
Czarni Legnica	Pogoń Oleśnica
B klasa	
Garbarnia Prochowice	Jaworzanka
Piast Złotorzya	Budowlani Odrzychów
ZS Polkowice	Garbarnia Chojnów

Wyniki piłkarskiej niedzieli

Dziewiarz - Górnik (Wałbrzych) 0:2

Często się zdarza, że drużyna mająca przewagę w ciągu 90-minutowej gry opuszcza boisko pokonana. Różne są na to składowe przyczyny: trudne warunki atmosferyczne, niedyspozycja strzelacza napastników, kunkiatorskie kombinacje z piłką pod bramką przeciwnika.

Tak było w niedziele z drużyną Dziewiarza. Mając wyraźną przewagę w polu musieli w rezultacie uznać wyższość Wałbrzyskich Górników, którzy dzięki większej rutynie, większej dojrzałości taktycznej oraz przyszłowemu lutowi szczęścia rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść.

Akcje legnickian tradycyjnie kończyły się na polu karnym drużyny wałbrzyskiej w momencie kiedy do akcji wkroczyła zdecydowanie twarda obrona Górników, udaremniając napastnikom Dziewiarza rady w kierunku bramki Kosowskiego.

Wydaje mi się, że w drużynie Dziewiarza od początku powinien bronić Gajdzis, a w ataku grać Bobin — zawodnik, który obok wielu wad posiada też zalety dobrego napastnika: szybkość, „ciąg” na bramkę, oraz nie najgorzej strzał.

Potrafiał też jeśli chce twardo walczyć o piłkę. A właśnie tej twardej nieustępliwie walce o każdą piłkę nie widzieliśmy niestety u napastników Dziewiarza w omawianym meczu.

W tej sytuacji wystarczył jeden silny zaskakujący strzał, a potem niefortunne wypuszczenie na „spalone” napastnika wałbrzyszan, aby Górnicy zainkasowali dwa punkty.

Za uszeregowanie gole bramkarze naszym zdaniem, winy nie ponoszą, przeciwnie, Gajdzis w kilku sytuacjach zachował się bardzo przystojnie, świetnie wytapując trudne do obrony piłki.

Bramki dla zwycięzców zdobył Mańka i Pospiech. Niewłaściwe byłoby w tej chwili kuszenie się o przeprowadzenie analizy szans dru-

żyny Dziewiarza w dalszych rozgrywkach. Mamy poza sobą zwycięstwa dwa mecze i bardzo długi czas do zakończenia sezonu.

Idzie w tej chwili o to, aby Dziewiarze nie zaimali się psychicznie, mają przed sobą kilka ciekawych spotkań. Spotkań, które mogą nawet przegrać, piłka jest okrutna. Jednak nawet porażki nie powinny podzielać na nich depresyjnie. W tej chwili należy tylko mieć dużo weny, we własne siły i nieustępliwie, twardo walczyć o każdą piłkę.

Na marginesie niedzielnego spotkania mała uwaga. Gospodarze spotkania nie powinni w czasie gry na boisku nadawać przez głośnik hałaśliwej muzyki.

Obojętnie czy na boisku walczy druga drużyna, czy trampkarze, potrzebny jest spokój. Puszczanie na cały regulator muzyki żadnej drużynie nie pomaga w grze. Mełoj Świądzy do pewnego stopnia o lekceważeniu sobie ciężkich zmagani piłkarskich na trudnym boisku. (1)

Z zielonego sportu

W Lubaniu gościła żeńska drużyna piłki siatkowej LZS Legnica na kolejnym turnieju o mistrzostwo klasy A. Legnickianki odniosły duży sukces wygrywając oba swoje spotkania z drużyną Polonii Świdnica 3:1 oraz drużyną MKS Świdnica 3:2.

Poważny sukces odniósł na przełajowych mistrzostwach Polski we Wrocławiu najlepszy kolarz Legnicy — Szumłakowski, zdobywając po zwycięstwie w walce na trasie płate miejsce w swej kategorii (3 licencja). (b)

Kabewiak-Olimpia 3:2 (1:0)

Kabewiaczy sprawili swym licznym sympatykom bardzo przyjemną niespodziankę. Po starzym spotkaniu w ubiegłym tygodniu z Lechią Dzierżoniów, z którą przegrał na własnym terenie, postarali się o zdobycie dwóch punktów wygrywając na trudnym boisku w Kowarach, z tamtejszą Olimpią 3:2.

Gra mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych była dość szybka i obfitowała w wiele ciekawych momentów podbramkowych. Kabewiaczy zagrali, jak to się popularnie mówi „z zębem” i w rezultacie uzyskali pierwsze dwa punkty w tegorocznych rozgrywkach.

W drużynie zwycięzców trudno specjalnie kogoś wyróżnić, wszyscy zagrali bardzo ambitnie — wszystkim należy się uznanie.

Bramki dla legnickian strzelili: Stencel, Kurzmłoki oraz samobójczą obrona Olimpii, Muszyński. (b)

Liczny udział i dobre wyniki

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś naszym czytelnikom szczegółowe wyniki imprezy „Szlakiem Zwycięstwa” zorganizowanej przez Zarząd Powiatowej Ligi Przyjaciół Zolnierza w Legnicy.

Przypominamy, że w zawodach wzięło udział 244 zawodników i zawodniczek, podzielonych na 64 patroli

Pierwsze miejsce w kategorii juniorek zajął patrol nr 61 (Licium Ogólnokształcące) uzyskując 172 punkty. W skład zwycięskiego patrolu wchodziły: Grażyna Popławska, Janina Hożej, Marta Gilewicz oraz Ula Siweczka

W kategorii juniorów największą ilość punktów (192) uzyskał patrol nr 50 z Technikum Spozywczego, w składzie: Piotr Świątkowski, Stanisław Dilemka, Józef Matoryn, Lucjan Radek.

Z patroli kooptycznych najlepsza okazała się czwórka reprezentantek Polski na ostatnich Międzynarodowych Zawodach Wąterszyńskich. Oto nazwiska: Jadwiga Cendrowska, Halina Musiel, Jadwiga Widzińska i Ewa Kuczyńska

Z patroli męskich pierwsze miejsce zajął zespół SO KBW/Nr 65, 179 punktów w składzie: Jan Lis, Zbigniew Kurkowski, Stanisław Skibiński, Wiesław Toruń.

H.K.K.S. „Piast” bez porażki w klasie A

W kolejnym turnieju o mistrzostwo klasy A męskich drużyn piłki siatkowej zespół Piasta zanotował na swym koncie kolejne dwa zwycięstwa.

W turnieju wrocławskim wygrał drużyna Odry Wrocław 3:0 oraz drużyna Czarnych Wrocław 3:1.

W tej chwili drużyna Piasta znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli rozgrywek z realnymi szansami walki o wejście do drugiej ligi.

Legniczanie grali w składzie: Teo deusz Jedrośka, Bolesław Jedrośka, Ryszard Jedrośka, Zbigniew Dnesz wicz, Franciszek Daniewicz i Stefan Hornowski. (b)

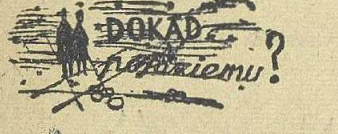
Piłkarski turniej dzikich drużyn

Miejski Komitet Kultury Fizycznej wspólnie z Podokręgiem Piłki Nożnej organizuje z okazji XV rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska turniej dzikich drużyn (niezrzeszonych) ze szkół podstawowych i średnich

Rozgrywki turniejowe rozpoczyna się 15 kwietnia br. systemem „każdy z każdym” na wszystkich boiskach sportowych w Legnicy.

Zgłoszenia w grupie trampkarzy (wiek od 13—14 lat) i juniorek (od 15—17) przyjmuje Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Legnicy w terminie do 5 kwietnia br.

Lista zgłoszonych zawodników musi być potwierdzona przez lekarza sportowego lub szkolnego, stwierdzającego zdolność zawodników do gry. W. W.



PROGRAM BIEŻĄCY KIN

- BALTYK — 21—23.III — „Żelazny Kwiat” — prod. węgierskiej — od lat 18; 24—27.III — „Minuta zwieżeń” — prod. franc. — od lat 18.
- KOLEJARZ — 21—27.III — „Skarby króla Salomona” — prod. USA — od lat 16 (kolorowy).
- PIAST — 21—23.III — „Dwie rywalki” — prod. radz. — od lat 16; 24—27.III — „Wawoz grozy” — prod. rumuńskiej — od lat 12.
- OGNISKO — 21—23.III — „Życie nie przebacza” — prod. rumuńskiej — od lat 18; 24—27.III — „Bez rozkładu jazdy” — prod. jugosłow. — od lat 16 (panoram.).

PROGRAM NASTĘPNY KIN

- BALTYK — 28—30.III — „Gwiazdy” — prod. bulg. — od lat 16; 31—3.IV — „Ostatnia sprawa Trenta” — prod. ang. — od lat 16.
- KOLEJARZ — 28—3.IV — „Dwa oblicza Natalzy” — prod. radz. — od lat 12 (kolorowy); godz. 16: 28—3.IV — „Nie potrzebny” — prod. franc. — od lat 18, godz. 18 i 20.
- PIAST — 28—3.IV — „Uśmiech nocy” — prod. szwedzkiej — od lat 18.
- OGNISKO — 28—3.IV — „Szczęśliwa droga” — prod. USA — od lat 12.

Dyżury aptek

- 26.III — ul. Matejki, tel. 971
- 27.III — ul. Jaworzynska, tel. 24-88
- 28.III — ul. Dziennikarska, tel. 616
- 29.III — ul. Powstańców, tel. 547
- 30.III — ul. Polna, tel. 884
- 31.III — ul. Matejki, tel. 971
- 1.IV — ul. Jaworzynska, tel. 24-88

J. Niekrasz (11) S. Wesolowski

STRZELEC WYBOROWY

— Dziś rano patrol III komisariatu zatrzymał go z pistoletem FN 9 mm w garści. Z podobnego pistoletu strzelano do Spengla i Herudzińskiego. Rewizja w domu odkryła magazyn broni. Trojty, lufy z broni małokalibrowej, zapas amunicji, narzędzia do włamania, przyrządy do czyszczenia broni itp. Teraz pozostaje do wyjaśnienia czy z tej broni strzelano i czy strzelał podejrzany Władysław Baczyński. W czasie pierwszych przesłuchiwań stwierdził on, że broń znalazł pod mostem tuż przed zatrzymaniem i niósł na milicję. O innych rzeczach mówi, że to stare bezużyteczne graty, które zostały mu od czasu, kiedy posiadał jeszcze broń myśliwską. Sześć zdecydował, że musimy sprawę rozwiązać do końca.

Ekspertyza potwierdziła zarzuty i domysły Szczęsnego. Strzelano z pistoletu Baczyńskiego do Spengla i Herudzińskiego. Ale czy zrobił to Baczyński? W aktach sprawy była wierzchnia oprawka zegarka. Of. taki kawałek metalu dla laika bez znaczenia. Znalazono go na miejscu zabójstwa Spengla. Znawcy rozpoznali w nim część oprawki z zegarka Chaima Nutkiewicza. Tego samego, który ściągnięto Nutkiewiczowi z ręki w dniu śmierci.

ponad wszelką wątpliwość, że Baczyński nie znał inżyniera. Na przedstawionym zdjęciu nie poznał go. Nigdy w życiu nie widział tego człowieka. W jakim więc celu strzelał? Pytanie spędzało sen z powiek porucznika. Sprawa przed północą na wokandę sądową musiała być jasna, jak iza.

Zagadka kryminalna tak długo nie pozostaje dopóki choćby jeden szczegół jest nie wyjaśniony. I oto stało się. Milicjacy uporczywie Baczyński, którego dnia przemówił.

Miałem zamiar zemścić się na dr Weinbergu. Jest to długa i zawiślana historia. Opowiem ją więc w skrócie. Dr Weinberg, centony specjalista w dziedzinie chorób płucnych, pracował we wrocławskim szpitalu. Chory na płuca człowiek leczył w szpitalu swą gruźlicę. Miał do Weinberga pretensje. Zdawało mu się, że lekarz leczy go źle. Koscił sobie pretensje do leczenia w separacie. Groził zemstą. Lekarz zapewniał go, że wszystko jest w porządku. Wydawało mu się jednak, że Baczyński jest niernormalny. Opinie swa wyraził w historii choroby. Baczyński po jej przeczytaniu wpadł jak burza do szpitala. Domagał się zmiany opinii. Dla świętego spokoju postanowiono ją zmienić. Ale mściwy Baczyński nie zapomniał. Postanowił wziąć odwet na Weinbergu.

Dowiedział się gdzieś, że Weinberg ma samochód. Tragicznie dla inżyniera Spengla styczniowej nocy postanowił zakraść się do garażu Weinberga i ukrasć wóz. A potem utopił go w Odrze. Ile jest prawdy w tych wyjaśnieniach? Trudno dziś powiedzieć. I prawdopodobnie nie znajdziemy tej odpowiedzi nigdy. Faktem pozostaje, że samochód należał do Spengla. Dr Weinberg nigdy samochodu nie posiadał. Nigdy nim nie jeździł. Nie miał nawet prawa jazdy.

Spengel wracając 7 stycznia 1957 roku do domu jak zwykle chciał sprawdzić zamki w garażu. Został przy nim Baczyńskiego. Doszło do bójki. Baczyński strzelił kilkakrotnie. Jeden z tych strzałów był śmiertelny. A więc Spengel zginął przez przypadek. Gdyby tego wieczora przebywał w domu straciłby tylko samochód.

A inne zabójstwa? W kilka miesięcy wyjaśniono i te sprawy. Sierżant Bury opowiadał nam o zabójstwie Nutkiewicza. Jest to historia romansu starzejącego się człowieka. Z romanssem tym łączy się sprawa tych anonimów.

XI
Jak Baczyński poznał panią F.? To nie jest dla sprawy istotne. Faktem pozostaje jedno. Starzejąca-

mu się już człowiekowi wydało się nagle, że znalazł coś na co czekał przez całe życie. Może ujął go takt pani F., a może jej spokój i opanowanie. Pani F. z zawodu pielęgniarzka pracowała w jednej z wrocławskich przychodni. Była w tym czasie bez mieszkania. Baczyński ofiarował się jej znaleźć. Poszukiwania te nie dały wszakże rezultatu. Zaproponował jej więc, człowiek żonaty, mający dorosłą córkę i dwoje młodszych dzieci, mieszkanie u siebie. Pani F. nie przyjęła tej propozycji.

Znajomość jednak się ciągnęła. Baczyński składał F. wizyty w miejscu jej pracy. Była to znajomość platoniczna, bez zbliżenia, a jednak zażyła. Trudno o niej sądzić inaczej. Kiedyś F. poprosiła go o zreperowanie zegarka. Baczyński obiecał to załatwić. Schował zegarek do kieszeni i wyszedł. Tak doszło do poznania Chaima Nutkiewicza.

Ktoregós popołudnia morderca złożył zeznanie. Szczęsny był przy nim. Mówił o jakichś dolarach przekazanych Nutkiewiczowi. Ponoć ten pragnął mu wmurować, że dolary te są fałszywe. Nie chciał Baczyńskiemu oddać jego dolarów. Baczyński zaczął się przed domem Nutkiewicza. Nastraszyl pistoletem przerebionym z floweru. Miała to być broń jednostrzałowa. Przerazony jubiler wręczył mu w zastaw zegarek, a potem próbował wyrwać z rąk pistolet. Pociągnął broń ku sobie. Padł strzał. Nutkiewicz z krzykiem wpadł do bramy.

— A kto zniszczył światło w bramie — zapytał Szczęsny.
Baczyński milczał.

Potem Szczęsny raz jeszcze zbierał wiadome szczegóły. Zegarek zerwana siłą. Pasek pozostał na ręce. Słyszana w bramie rozmowa. Strzał nie padł z najbliższej odległości.

— On zastrzelił Nutkiewicza w celach rabunkowych — powiedział Burem. — Fakty świadczą o tym, że nado wyraźnie. I on zdaje sobie sprawę z tego, że my wiemy. Próbuje się bronić. I to jak mądrze. Artysta, bracie, miałeś rację.
Morderstwo Wadowskiego i strzały do Herudzińskiego to była jasna sprawa. Baczyński miał z nimi zatargi na tle zawodowym. Dwie wszakże zagadki pozostały do rozwijania. Dlaczego i w jakich okolicznościach zginęła Maria Sawka i kto pisał za Baczyńskiego anonim. Nikt z rodziny nie brał udziału w wyprawach Baczyńskiego. To ustalono z całą pewnością. Cofnijmy się więc w przeszłość.
(Ciąg dalszy za tydzień)